WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA w Szczecinie

Kurier Szczeciński

WTOREK, 26 LIPCA 1977 ROKU WYD. AB

26·IV·1945 NIE RUSZYM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 166 (10 150) Rok założenia 1945 Cena 1 zł

Zaniepokojenie na świecie

Egipt przerwał akcje wojskowe przeciw Libii?

TRYPOLIS, LONDYN PAP. Jak pisze libijska Agencja Arna, przewodniczący Organizacji Wyzwolenia Palestyny, Jaser Arafat, oświadczył w poniedziałek w Trypolisie, że po wysiłkach mediacyjnych ze strony przywódców arabskich ustały walki między wojskami Libii i Egiptu na pustyni w zachodniej części Libii. Arafat dodał, że w ciągu ostatnich kilku dni główną troską OWP było powstrzymanie przelewu krwi między Libią a Egiptem.

ARAFAT, podobnie jak prezydent Algierii Huari Bumedien, przybył w poniedziałek po południu z Kairu do Trypolisu.

Agencja Reutera pisze, że rząd libijski nie poinformował oficjalnie o zaprzestaniu walk, jednakże w poniedziałek w Trypolisie nie podawano żadnych informacji na temat nowych starć zbrojnych.

Półoficjalny kairski dziennik „Al-Ahram" pisze w numerze wtorkowym, że bombowce egipskie zniszczyły 22 bm. stację radarową należącą do lotnictwa libijskiego w Adenie koło Tobruku. Agencja Arna podała w poniedziałek komunikat rzecznika wojskowego w Trypolisie, który stwierdza, że siłom libijskim udało się rozgromić oddziały wojsk egipskich na terenie oazy Al-Dżagbud w Libii. Część żołnierzy egipskich zbiegła na pustynię. Wzięto do niewoli jeńców, w tym dwóch oficerów.

W TEJ sytuacji, przy wciąż ponawianych atakach, ogromnych odległościach i niemożności dotarcia obserwatorów, starania mediacyjne nabrały szczególnego znaczenia. W stolicach arabskich panuje przekonanie, że kontynuowanie bratobójczej wojny grozi nieobliczalnymi skutkami.

* * *

LUDZIE radzieccy, jak i cała postępowa społeczność na świecie, z głębokim zaniepokojeniem przyjęli informacje o akcjach wojskowych Egiptu przeciwko Libii — stwierdzą oświadczenie radzieckiego komitetu solidarności krajów Azji i Afryki. Bratobójcze akcje — podkreśla oświadczenie — są ciosem dla słusznej sprawy narodów arabskich.

- Model w Teatrze Letnim
- Ofiarność załogi „Załomia"

JAK już informowaliśmy, znalazło się odpowiednie miejsce do wyeksponowania modelu Pomnika Czynu Polaków, który naszym wspólnym wysiłkiem powstaje w Szczecinie. Jego bardzo ładną makietę można obejrzeć w jednej z kas Teatru Letniego w Parku im. Kasprowicza. Szczególnie efektownie prezentuje się ona wieczorem, podświetlona od wewnątrz.

(Dokończenie na str. 2)

TRWA obozowe lato. Młodzież zgrupowana w różnych regionach kraju spędza czas nie tylko na beztroskim wypoczynku, lecz także aktywnie pomaga w pracy rolnikom.

Na obozie zorganizowanym przez Częstochowskie Zakłady Przemysłu Lekkiego na Butorowym Wierchu w Zakopanem dziewczęta pracują przy sprzęcie siana na polu gazdy Józefa Bukowskiego.

(Fot. CAF — Momot)

Tadeusz Rewaj pisze specjalnie dla „Kuriera"

Trolejbusem przez pustynię i góry

JAK już informowaliśmy, grupa szczecińskich alpinistów udała się w czerwcu do Afganistanu, by zdobyć kilka szczytów w górach Hindukuszu. Otrzymaliśmy pocztówkę od uczestników wyprawy z pozdrowieniami dla Czytelników naszej gazety, które z przyjemnością przekazujemy. Kierownik wyprawy doc. dr Tadeusz Rewaj przysłał nam pierwszą korespondencję — — zamieszczamy ją poniżej.

REDAKCJA

Kabul, 2 lipca 1977 r.

GRANICĘ radziecko-afgańską na Amudarii przekroczyliśmy w poniedziałek 27 czerwca. Po wylądowaniu w afgańskim porcie Hairatan uczestnikom poprzedniej naszej wyprawy z 1974 r. rzucił się w oczy wyraźny rozrost portu i towarzyszących mu instytucji. Szczególnie wdzięczni byliśmy gospodarzom portu za pomysłową i nadzwyczaj skuteczną w tym pustynnym klimacie poczekalnię dla pasażerów promu. Jest to budowla z trzciny, zapewniająca równocześnie cień i przewiew. Dodatkowo ściany tego pomieszczenia polewane były często wodą.

(Dokończenie na str. 6)

Walka z chorobami układu krążenia — ważnym zadaniem społecznym

Przedłużyć życie o 10 lat

WARSZAWA. Według danych Światowej Organizacji Zdrowia co 30 sekund na zawał serca umiera w Europie człowiek. Oznacza to, że choroby układu krążenia powodują obecnie większą śmiertelność, aniżeli nowotwory złośliwe, urazy, zatrucia i choroby zakaźne.

POLSKA nie jest pod tym względem wyjątkiem. Z powodu chorób układu krążenia zgłasza się co roku do lekarzy 1,5 mln osób, w szpitalach leczy się ok. 350 tys. pacjentów. Rocznie blisko 75 tys. osób ulega zawałowi. W sumie choroby układu krążenia przestały już być sprawą pomiędzy chorym i lekarzem; stał się to problem społeczny, w którego zwalczaniu coraz częściej zainteresowane są różne organizacje i instytucje, w tym także zakłady pracy. Wystarczy powiedzieć, że w 1973 r. na 100 zatrudnionych w gospodarce narodowej przypadało prawie 150 dni niezdolności do pracy spowodowanych chorobami serca, a w 1975 r. były one przyczyną 10 proc. całej absencji chorobowej i blisko 40 proc. orzeczeń o przyznaniu 1, 2 i 3 grupy inwalidztwa.

(Dokończenie na str. 2)

Z okazji Święta Odrodzenia

Telegramy i listy gratulacyjne od przyjaciół

Z OKAZJI Święta Odrodzenia na ręce przedstawicieli władz naszego województwa nadeszło wiele telegramów i listów gratulacyjnych od przyjaciół, a adresowanych do mieszkańców Pomorza Zachodniego. Gratulacje nadesłali m. in.: I sekretarz KC Komunistycznej Partii Łotwy, August Voss, członek KC SED, I sekretarz Komitetu Okręgowego SED w Rostocku, Willy Marlow oraz I sekretarz Komitetu Okręgowego BPK w Burgas, Nikołaj Ziszew.

Podobne w treści gratulacje i życzenia przekazały kierownictwu partyjnemu w Szczecinie placówki dyplomatyczne, mające swą siedzibę w naszym mieście: konsul generalny ZSRR, W. I. Owczarow, konsul generalny CSRS, M. Vinsz, konsul generalny NRD, D. Storch oraz konsul Republiki Kuby, D. L. Verger.

WIADOMOŚCI DNIA

◆ **Z OKAZJI przypadającej dziś 24 rocznicy Rewolucji Lipcowej na Kubie, Edward Gierek, Henryk Jabłoński i Piotr Jaroszewicz przesłali depeszę gratulacyjną do Fidela Castro.**

◆ **Z OKAZJI przypadającego dziś święta narodowego Republiki Liberii, przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta Republiki — Wiliama R. Tolberta.**

◆ **W ALEI ZASŁUŻONYCH na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie spoczną dziś prochy Witolda Małcużyńskiego.**

Wróć cało!

Deszcz zmusił do ostrożnej jazdy

TRWA nasza akcja „Wróć cało.", zorganizowana wspólnie z Wydziałem Ruchu Drogowego KW MO i Wydziałem Komunikacji Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie. Przez ostatnie trzy dni wolne od pracy wszystkie drogi województwa szczecińskiego znajdowały się pod nadzorem trzynastu specjalnych patroli złożonych z funkcjonariuszy MO, społecznych inspektorów d/s ruchu drogowego i inspektorów gospodarki samochodowej. Prócz tego szosy i ulice w miastach były kontrolowane przez osiemnaście zmotoryzowanych patroli z poszczególnych komend MO.

Niepewna pogoda sprawiła, że na drogach ruch był niewielki. Nieliczni szczecinianie wybrali się swymi samochodami nad morze lub też nad je-

(Dokończenie na str. 2)

2,5 kg borowik

RZESZÓW. W lasach sokołowskich koło Rzeszowa młodzi grzybiarze znaleźli okaz borowika ważący blisko 2,5 kg. Kapelusz tego olbrzyma miał średnicę 43 cm. Po ostatnich opadach deszczu i napływającym cieplejszym powietrzu w lasach woj. rzeszowskiego zaczęły się pojawiać znaczne ilości grzybów.

Z PRASY PORANNEJ

WCZORAJ — informuje dzisiejszy „Głos" — Sekretariat KW PZPR w Szczecinie rozpatrzył informację o pracy z kadrą kierowniczą w przedsiębiorstwach i instytucjach. Decydującym kryterium oceny kadry kierowniczej — podkreślono na posiedzeniu — są wyniki w pracy oraz towarzyszący jej dzwklimat. W drugim punkcie obrad omówiono przygotowania do kampanii sprawozdawczo-wyborczej w partii, która rozpocznie się we wrześniu br.

DZIŚ W NUMERZE: ◆ „Fama-77" w obiektywie naszego fotoreportera ◆ Paszport w świat ◆ Przecierają szlak ◆

Egz. obow. Reg. 54/77

Przedłużyć życie o 10 lat

(Dokończenie ze str. 1)

NARASTAJĄCA liczba przypadków chorób sercowo-naczyniowych skłoniła naszą służbę zdrowia do kompleksowej oceny zagadnienia i podjęcia różnego rodzaju przedsięwzięć. Polepszono pomoc doraźną, nastąpił rozwój sieci specjalistycznych placówek medycznych i zmiany w organizacji opieki kardiologicznej. Szczególnie dobrą była działalność Instytutu Kardiologii Akademii Medycznej w Warszawie oraz Polskiego Towarzystwa Kardiologicznego, które opracowały program zapobiegania chorobom układu krążenia w Polsce i ich zwalczania.

WAŻNYM przedsięwzięciem było też zorganizowanie ośrodków intensywnej opieki kardiologicznej, a osiągnięcia polskiej kardiologii — zwłaszcza w niektórych dziedzinach rehabilitacji pozawałowej — mają charakter pionierski. Dotyczy to m. in. poznawania sfer życia psychicznego pacjentów dotkniętych zawałem, zastosowania mierników psychologicznych jako jednego z systemów oceny procesu rehabilitacji. Polskim osiągnięciem było też wprowadzenie bezpośrednio po leczeniu szpitalnym zawału — rehabilitacji sanatoryjnej.

Niemniej jednak, mimo tych niemałych już osiągnięć, należy uznać, że obecny stan opieki kardiologicznej nie jest jeszcze zadowalający. Zbyt mało klinik i szpitali dysponuje specjalnymi oddziałami kardiologicznymi. Ocenia się np., że w Polsce dysponujemy ok. 400 łóżkami w takich placówkach — podczas gdy rzeczywiste potrzeby szacuje się na ok. 1000. Oprócz wyspecjalizowanych ośrodków opieki kardiologicznej o zasięgu ponadregionalnym — dużą rolę odegrać powinna skoordynowana akcja wszystkich instytucji i organizacji, mających wpływ na stan naszego układu krążenia.

Praktycznie w powijakach znajduje się np. produkcja i podaż żywności dietetycznej; niewiele też zrobiono w zakładach pracy dla wprowadzenia różnych form rekreacji zdrowotnej pod kierunkiem specjalistów. Często sami zapominamy, że w ciągu życia serce ludzkie przetacza 150—250 tys. ton krwi, wykonując pracę równą wyniesieniu pociągu na szczyt Mont Blanc — i dodatkowo obciążamy jego pracę nadwagą, paleniem papierosów, piciem alkoholu, stresami.

TYMCZASEM gra o zdrowie naszego serca jest naprawdę warta świeczki. Gdyby powstała możliwość wyeliminowania zgonów, spowodowanych chorobami układu krążenia — przy niezmienionych wielkościach umieralności z innych przyczyn — wówczas średnia życia mogłaby wynosić w Europie 75—80 lat, a nie, jak dotychczas 67—74. Warto więc podjąć próbę przedłużenia sobie życia o 10 lat.

Sukces amerykańsko-polskiego zespołu

Odkryto nową komórkę krwiotwórczą

NOWĄ KOMÓRKĘ regulującą procesy wytwarzania krwi odkryli amerykańsko-polski zespół naukowców w trakcie badań prowadzonych w Stanach Zjednoczonych. Odkrycie to ma duże znaczenie dla poznania przyczyn wielu schorzeń układu krwiotwórczego, a także dla zrozumienia skomplikowanych problemów immunologicznych, od których bezpośrednio zależy rozwój transplantacji.

Uczestniczący w tych badaniach Polak — dr med. Wiesław Wiktor Jędrzejczak jest lekarzem pracującym w Zakładzie Medycyny Nuklearnej Warszawskiego Centrum Kształcenia Podyplomowego Wojskowej Akademii Medycznej.

Za aktywność kulturalną

„Złota Latarnia" dla m/s „Huta Lenina"

DZIŚ na pokładzie m/s „Huta Lenina", zacumowanego przy Nabrzeżu Chemików w Świnoujściu, odbywa się uroczystość wręczenia załodze statku „Złotej Latarni" oraz dyplomów i wyróżnień za udział w IV Morskim Turnieju Kultury. Załoga „Huty Lenina" zdobyła to najwyższe wyróżnienie współzawodnicząc z załogami 60 innych statków szczecińskiego armatora.

Młoda i prężna załoga pod dowództwem kpt. ż. w. Henryka Banslebena wykorzystała niemal wszystkie możliwości pracy kulturalnej, oświatowej i sportowej na statku. Działają tam zespoły hobbystów, rozwijana jest twórczość artystyczna, szeroko wykorzystywany film oświatowy tak do szkoleń politycznych jak i zawodowych. Działa koło sportowe.

„Srebrną Latarnię" zdobyła załoga m/s „Uniwersytet Warszawski", a „Brązową Latarnię" załoga m/s „Hutnik". **(wit)**

Groźna „pamiątka"

sprzed 32 lat

Mina morska na Regalicy

DYŻURNY oficer V Komisariatu MO w Dąbiu otrzymał wczoraj drogą telefoniczną wiadomość, iż załoga pchacza „TUR-24" zauważyła na Regalicy, pomiędzy mostem na Szosie Poznańskiej a kolejowym, dryfującą minę morską — pozostałość ostatniej wojny. Mina miała kształt kuli najeżonej szklanymi wypustkami — detonatorami.

Ponieważ groźne znalezisko stanowiło śmiertelne niebezpieczeństwo dla załóg przepływających tędy jednostek — należało je jak najszybciej zlikwidować. Tego trudnego zadania podjęli się saperzy Garnizonu Szczecińskiego. Przy zachowaniu maksimum ostrożności żołnierze odholowali minę w bezpieczne miejsce i rozbroili. **(ap)**

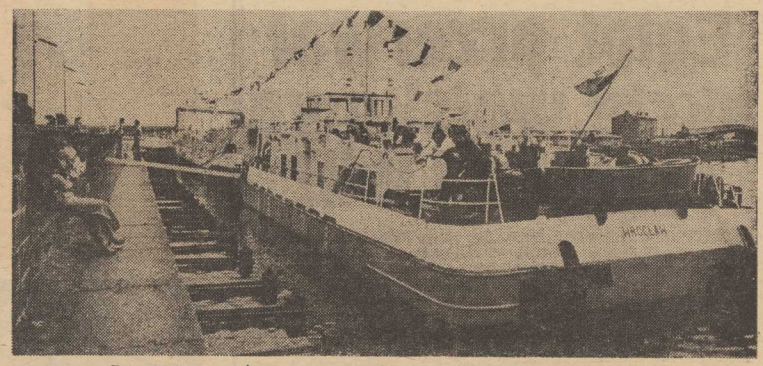

Foto: Z. Jodkowski

BOCIANIE GNIAZDO

STATKI NA WEJŚCIU:

m/s „Starogard Gdański" z Londynu,
m/s „Ziemia Olsztyńska" z Murmańska,
m/s „Ziemia Krakowska" z redy,
s/s „Pstrowski" z Danii,
s/s „Bielsko" z Danii,
m/s „Wadowice" z Danii.

STATKI NA WYJŚCIU:

m/s „Starogard Gdański" do Londynu,
m/s „Marynarz Migała" do Norwegii,

Wróć cało!

(Dokończenie ze str. 1)

ziora. Zaś deszcz padający w niedzielę zupełnie nie sprzyjał wycieczkom poza miasto.

SIERŻ. MARIAN MALARZ i społeczny inspektor ORMO Zdzisław Menhardt patrolowali w niedzielę drogę Szczecin — Nowogard — Gryfice — Trzebiatów — Mrzeżyno. Po porucie powiedzieli:

— Nie mieliśmy dużo pracy. Na drodze E-14 było spokojnie jak nigdy. Kierowcy jeździli dość ostrożnie. Zmusiła ich do tego pogoda i mokra nawierzchnia. Za to w Płotach musieliśmy dwukrotnie interweniować.

Było to przed przejazdem kolejowym w Płotach. Krzysztof B. jadąc motorowerem „Simson" nr rej. MA 02-53 nie zatrzymał się i w dodatku wyprzedził przed torami inny pojazd. Został ukarany mandatem 100-złotowym. W kilka minut później w tym samym miejscu identycznie wykroczenie (za taką samą cenę) popełnił turysta z NRD Helmut A. kierujący „Trabantem".

Prawdziwego pecha miał kierowca małego „Fiata" nr rej. LGA 18-18, który na skrzyżowaniu w Glewicach przekroczył podwójną linię ciągłą i wyprzedził samochód z patrolem milicyjnym. Mandat będzie przypominał o obowiązku zachowania należytej ostrożności.

W sobotę sierż. Marian Malarz patrolował szosę od Szczecina przez Kamień do Międzyzdrojów, Towarzyszyli mu inspektorzy gospodarki samochodowej Paweł Wojciulewicz i Roman Kałkowski. Przez cały dzień skontrolowali 74 pojazdy. W czterech przypadkach ukarali kierowców mandatami, zatrzymali też sześć dowodów rejestracyjnych. Inny patrol: sierż. szt. Michał Hapunik i inspektor ORMO Konstanty Gowor poddał kontroli 45 pojazdów i sześciu kierowców ukarał mandatami. Jak więc widać, prowadzący samochody i motocykle za chowali się na drodze lepiej niż zazwyczaj.

Niepokoi natomiast liczba pijanych cyklistów i motorowerzystów. W ciągu minionego weekendu patrole MO zatrzymały ich zbyt wielu, by przejść nad tą sprawą do porządku dziennego.

Oto ul. Konopnickiej w Goleniowie jechał pijany rowerzysta Mieczysław Z. zam. w Maszewie. Z kolei w Kamieniu Pomorskim milicjanci zainteresowali się motorowerzystą jadącym „Jawą" lekkim zygzakiem. I ten był pod wpływem alkoholu. Na rowerową przejażdżkę po wypiciu kilku głębszych wybrał się mieszkaniec Nowogardu Czesław G. W dodatku nie zatrzymał się na znak funkcjonariusza MO. Złapano go podczas usiłowania ucieczki. Podobne przypadki zanotowano też w Nastazinie i po raz drugi w Maszewie.

Przed Kamieniem o mały włos nie doszło do wypadku właśnie z powodu pijaka na motorowerze. Krzysztof O. postanowił pokazać co jest warta jego maszyna i wyprzedzał na łuku samochód „Trabant".

We wszystkich tych przypadkach rowerzyści i motorowerzyści, jadący pod wpływem alkoholu, staną przed kolegium do spraw wykroczeń.

Warto też wiedzieć, z jakich powodów (to też niepokoi) patrole MO zatrzymały dowody rejestracyjne. „Star" nr rej. MH 27-82 prowadzony przez pracownika STW Kamień miał niesprawny hamulec pomocniczy, odpolmbowany licznik kilometrów, brakowało świateł odblaskowych i jednego fartucha. „Żelaz" nr rej. MT 75-47 należący do Przedsiębiorstwa Transportowo-Sprzętowego Budownictwa Rolniczego w Stargardzie miał niesprawne kierunkowskazy, nadmierny luz w układzie kierowniczym i niesprawny hamulec nacsepy. W Kilinisach zatrzymano w podobnym stanie samochód nr rej MG 61-32 należący do OTL Krzywin.

I na koniec — trochę statystyki. Patrole uczestniczące w akcji „Wróć cało" skontrolowały w ciągu trzech dni 372 pojazdy. Zatrzymano 14 dowodów rejestracyjnych, 51 kierowców ukarano mandatami. W 3 przypadkach sporządzono wnioski do kolegium.

Por. Henryk Makrocki z Wydziału Ruchu Drogowego KW MO na podstawie tych danych powiedział, że lipcowy weekend był raczej spokojny. Kierowcy jeździli w miarę ostrożnie, nie popełniali nagminnie rażących wykroczeń. Na drogach województwa nie zdarzyły się — poza tzw. stłuczkami — poważniejsze wypadki. **(jas)**

Wyrok w procesie kolporterów fałszywych dolarów

JAK JUŻ donosiliśmy przed kilkoma tygodniami na łamach „Kuriera", w grudniu ub. roku podczas milicyjnej akcji **„Porządek"** został zatrzymany obywatel szwedzki narodowości jugosłowiańskiej, Petar Milkovic, przy którym znaleziono około 4 tysięcy fałszywych dolarów USA.

Podczas śledztwa wyszło na jaw, iż Milkovic był kolporterem międzynarodowego gangu fałszerzy, którzy produkowali „dolary" w Meksyku i rozprowadzali je po całej Europie. Pomocnikiem Milkovica był szczeciński cynkslarz Ziemowit Turkiewicz.

16 czerwca Sąd Wojewódzki w Szczecinie pod przewodnictwem SSW Bogdana Centkowskiego ogłosił wyrok, mocą którego Petar Milkovic skazany został na 3 lata pozbawienia wolności i 30 tys. zł grzywny, a Ziemowit Turkiewicz otrzymał karę 2,5 roku pozbawienia wolności i 35 tys. zł grzywny.

W stosunku do Petara Milkovica wyrok jest prawomocny i nie podlega zaskarżeniu, natomiast obrońca Ziemowita Turkiewicza zapowiedział apelację. **(ap)**

Odra — szansa nie tylko Szczecina

„Westerplatte II" z wizytą w naszym mieście

W UBIEGŁĄ sobotę od nabrzeża vis a vis Dworca Kolejowego odbiła jednostka, która niezbyt często zawija do naszego miasta — szkolny zestaw pchany wrocławskiego Technikum Żeglugi Śródlądowej — „Westerplatte II". Statek ten przebywał w naszym mieście ponad 3 dni, uczniowie szkoły wrocławskiej mieli więc okazję zwiedzenia Szczecina i jego okolic oraz zabytków i muzeów.

— **W SOBOTĘ 16 lipca wyruszyliśmy z Wrocławia** — powiedział naszemu reporterowi dowódca jednostki kapitan Józef Bąk. — Na **„Westerplatte II" zamustrowała tym razem 42-osobowa grupa słuchaczy, którzy ukończyli właśnie I rok nauki w naszym technikum. Odbywają teraz pierwszą praktykę zbiorową i niemal wszyscy po raz pierwszy zetknęli się z wielką arterią. Pracy mamy sporo; w trakcie rejsu chłopcy odbywają wachty w sterówce i maszynowni jednostki. Mamy zresztą dwie sterówki, jedną na „Bizonie", pchaczu który prowadzi cały zestaw, a drugą — na barce — wyłącznie do celów szkoleniowych.**

„Westerplatte II", zestaw o długości 90 metrów, składa się z dwóch jednostek: „Bizona" i specjalnej barki, w której znajdują się pomieszczenia dla uczniów, jadalnia, świetlica, kuchnia i urządzenia sanitarne. Są tu także podręczne magazynki oraz warsztaty. Specjalną barkę wybudowała przed dwoma laty Wrocławska Stocznia Rzeczna. Załoga tego przedsiębiorstwa bardzo dobrze wyposażyła jednostkę, jest tu wiele urządzeń nie spotykanych jeszcze we flocie śródlądowej, m. in. radar rzeczny, echosondy do mierzenia głębokości i czujniki zabezpieczające zestaw przed pożarem, które alarmują, gdy temperatura w jakimś pomieszczeniu przekroczy 70 stopni Celsjusza.

— **PODRÓŻ do Szczecina była bardzo atrakcyjna** — dodaje uczeń Dariusz Majewski. — **Pejzaż odrzański jest bardzo malowniczy i urozmaicony, za każdym zakrętem rzeki — inny.**

Darek pochodzi z Niemczy — miasta oddalonego od Wrocławia o 50 kilometrów. Tutaj skończył podstawówkę i przypadek sprawił, że postanowił kontynuować naukę właśnie we wrocławskim technikum. Do wybrania wodniackiego fachu namówił go po prostu jeden ze starszych kolegów, który pływa już w Żegludze na Odrze.

Absolwenci technikum wrocławskiego **będą** mogli w przyszłości pracować w służbach mechanicznej i pokładowej, bowiem szkoła uczy obu tych specjalności.

— **WYBIORĘ** jednak pracę na **pokładzie, jest ciekawsza i bardziej urozmaicona niż w maszynowni** — powiada Darek.

W towarzystwie kapitana Bąka zwiedzamy statek. Kręcą się tu chłopcy, którzy zawzięcie szorują i malują pokład i wszystkie pomieszczenia. Na „Westerplatte II" panuje wyjątkowa czystość. Wydawać by się mogło, że zestaw zszedł dopiero z pochylni stoczni, a przecież mieszka tu ponad 50 osób — uczniowie i załoga, która jednocześnie uczy i wychowuje przyszłych adeptów wodniackiego rzemiosła.

W kuchni króluje niepodzielnie Rozalia Pawłowska, której pomagają trzej uczniowie. Pani Rozalia pływa już na statkach szkolnych 14 lat, mogłaby w zasadzie pójść na zasłużoną emeryturę, ale jakoś nie może rozstać się z pracą, którą bardzo lubi.

— **My wszyscy związani jesteśmy z technikum od wielu lat** — powiada kapitan. — **Mój zastępca Stanisław Partyka — 22 lata, tyle samo, ile ja. Przedtem dowodziłem przez 13 lat „Młodą Gwardią", nieco mniejszym zestawem szkolnym. Tą jednostką pływaliśmy nie tylko po Odrze, docieraliśmy również do Torunia i Bydgoszczy. „Westerplatte II" nie dojdzie do tych miast, bowiem nie mieści się w wiślanych krótkich i wąskich śluzach. Za to statek często wyrusza poza granice kraju — do NRD. Niedawno odbyliśmy taki rejs, goszcząc na pokładzie 16-osobową grupę uczniów podobnej szkoły z Schoeneneck pod Magdeburgiem, z którą nasze technikum nawiązało przyjacielską współpracę.**

W sierpniu na „Westerplatte II" zamustruje kolejna grupa słuchaczy szkoły wrocławskiej. Na tej jednostce zdobywają pierwsze wodniackie sznyty uczniowie klas I i II. Starsi chłopcy odbywają indywidualne praktyki już na jednostkach Żeglugi na Odrze, pod kierunkiem najbardziej doświadczonych kapitanów odrzańskiego szlaku. **(awa)**

Pomnik Czynu Polaków

(Dokończenie ze str. 1)

Obok kasy stoi skarbonka wykonana przez załogę Morskiej Stoczni Jachtowej im. Leonida Teligi w Szczecinie. Każdy chętny może więc przyczynić się do budowy tego monumentu.

ROWNOCZEŚNIE w oknie wystawowym sklepu „Junior" (u zbiegu al. Niepodległości i placu Żołnierza) eksponowany jest plastyczny model projektu zagospodarowania otoczenia tego pomnika. Komponuje się on bardzo ładnie z krajobrazem Jasnych Błoni. Całość stanowić będzie na pewno wielką ozdobę naszego miasta.

Mimo okresu „ogórkowego", gdy wielu szczecinian przebywa na urlopach, nie słabnie strumień ludzkiej ofiarności. Mieszkańcy Ziemi Szczecińskiej pragną przyczynić się do budowy tego monumentu, symbolu dokonań trzech pokoleń Polaków na Ziemiach Zachodnich, wpłacając na konto nr 81012-488-132 w II Oddziale Miejskim NBP w Szczecinie różne kwoty na Fundusz Budowy.

Przed Lipcowym Świętem podczas uroczystości oddania do użytku zakładowego ośrodka wypoczynkowego nad jeziorem Glinna przez Fabrykę Kabli „Ema-Załom" — załoga tego przedsiębiorstwa, znana z zaangażowania i społecznej aktywności, przekazała na ten cel 22 tys. zł. 1000 zł wpłaciła Ochotnicza Straż Pożarna w Tetyniu, a 300 zł — Ochotnicza Straż Pożarna w Kozielicach, 1 775 zł wpłynęło od pracowników Zarządu Portu Szczecin-Świnoujście, a 520 zł — od załogi Handlowej Spółdzielni Inwalidów w Szczecinie. Ponadto 400 zł przekazał p. Stanisław Turowski z Polic. Łącznie Komitet Organizacyjny Budowy Pomnika Czynu Polaków w Szczecinie dysponuje już kwotą niespełna 7 mln zł, pochodzącą ze zbiórki wśród społeczeństwa naszego miasta i województwa. **(ten)**

Wieńce na polskich mogiłach w Prenzlau

Z OKAZJI Święta Odrodzenia, dorocznym zwyczajem, do Prenzlau udała się 36-osobowa delegacja załogi Polskiej Żeglugi Morskiej, by na cmentarzu komunalnym w tej miejscowości złożyć wieniec w kwaterze polskiej. W uroczystości licznie uczestniczyły delegacje miejscowych zakładów pracy i organizacji społecznych. Obecni byli przedstawiciele władz powiatowych i miejskich Prenzlau. Groby Polaków — po wystąpieniach przedstawicieli obu stron — pokryły wieńce i wiązanki kwiatów. **(wit)**

Pasy bezpieczeństwa obowiązkowo zapięte

(Korespondencja z Budapesztu)

OD 1 lipca kierowców i pasażerów zajmujących przednie siedzenia samochodów osobowych obowiązuje na Węgrzech jazda w pasach bezpieczeństwa. Przepis dotyczy jazdy w miastach i po wszystkich rodzajach dróg publicznych na obszarze całego kraju. Dotyczy wszystkich — Węgrów i obcokrajowców — wyjątkiem są tylko taksówkarze i ich pasażerowie.

KILKA już lat trwa nieprzerwanie motoryzacyjna hossa. Pomimo stosunkowo wysokich cen — „Fiat 126-p" kosztuje 58 tys. forintów, „Łada" — 88 tysięcy, „Fiat 125-p" z silnikiem 1500 cm sześc. — 115 tysięcy — nie kończą się listy oczekujących odbioru wymarzonego pojazdu. Dodać warto, iż najdłużej czekać tu trzeba na „malucha".

Pomimo tych oczekiwań co krok spotyka się samochody mające na karoserii odpowiednik naszego „zielonego listka" — duża czarna litera „T". „T" jak „tanulo", czyli uczeń albo młody kierowca.

Na szosach — z wyjątkiem autostrad — obowiązuje ograniczenie prędkości do 100 km/godz. W miastach i w trakcie przejazdu przez tereny zabudowane nie wolno jechać szybciej niż 50 czasem 60 km na godzinę. Sygnalizacja świetlna w Budapeszcie jest znakomita, podobnie jak w innych miastach, przy czym oddzielne światła określają możliwości jazdy w lewo, prosto i w prawo — inaczej niż u nas, gdzie zwykle zielone światło „wprost" upoważnia także do jazdy w prawo. „Zielona fala" nie stanowi przedmiotu westchnień kierowców i prasowych dywagacji — jest czymś normalnym i funkcjonującym nawet przy przejeździe przez centrum węgierskiej stolicy. Pasy na jezdniach, przejścia dla pieszych, a także pobocza dróg są zwykle starannie oznakowane. Mimo to nie brakuje wypadków. Będąc mimowolnym świadkiem kilku z nich, przyłączyłbym się do opinii, iż bezpośrednią przyczyną kolizji z innym pojazdem, klasycznego „dachowania" czy palnięcia w słup, była nie tyle zbytnia brawura co raczej zbytnia... ostrożność połączona z typowym dla licznych młodych kierowców brakiem wyobraźni. Węgrzy z reguły jeżdżą bardzo ostrożnie, wręcz wolno, potrafią hamować przed byle zakrętem, ale jednocześnie jakby nie zawsze zdają sobie sprawę z tego, że poza zainteresowanym na trasie znajdują się i inne pojazdy.

Zdumiewa grzeczność kierowców wobec siebie, ale zdumiewa także wspomniana niefrasobliwość. Oto przykład pozytywny: pomimo zatłoczenia głównych ulic nie ma żadnego kłopotu z wyjazdem z ulicy podporządkowanej. Należy tylko samemu wykonać gest dłonią proszący o przepuszczenie lub zwalać na podobny gest zaproszenia ze strony kierowcy znajdującego się na głównej drodze.

Dla polskich kierowców swoistą psychologiczną pułapką może być znak podwójnego zakrętu. U nas, gdy jest ich więcej, informuje o tym dodatkowa tabliczka, tu znak oznacza tylko „dwa", „dwa lub więcej zakrętów". Ile? to już trzeba zwierzdzić samemu pokonując trasę.

Od ledwie zapadającego zmroku, we mgle i w deszczu tak w miastach jak i na terenie otwartym obowiązuje jazda z włączonymi światłami „krótkimi". Światła pozycyjne nie chronią przed mandatem! Bezwzględnie przestrzegany jest zakaz używania sygnałów dźwiękowych w miastach, w przypadku zaś awarii należy za pojazdem ustawiać odblaskowy trójkąt ostrzegawczy.

Na stacjach benzynowych serwuje się trzy gatunki benzyn (poza mieszanką) — normalną — 5 forintów, super — 6,5 for., extra — 8 forintów za litr. Daję uczciwe słowo, iż ta węgierska „normalna" w praktyce odpowiada jakością naszej „żółtej", choć oficjalnie stanowi 86-oktanowe paliwo. Stacje benzynowe czynne są z reguły do godziny 22, wiele jednak pracuje przez całą dobę. W Budapeszcie, nie opodal trasy wiodącej nad Balaton znajduje się autoryzowana stacja obsługi „Fiata". Doskonale wyposażona, nowoczesna, świetnie zaopatrzona w części zamienne do „Fiatów" różnych typów i serii. Ale... czeka się jak u nas!

TYM to węgiersko-polskim akcentem kończę, życząc szerokiej drogi zwolennikom zagranicznych wojaży.

Jerzy A. SOLECKI

Spadek kursu dolara

WASZYNGTON PAP. W kołach finansowych Stanów Zjednoczonych rośnie zaniepokojenie z powodu znacznego spadku kursu dolara na międzynarodowych rynkach walutowych. W ostatnich trzech tygodniach wartość dolara zmniejszyła się o 2,7 proc. w stosunku do japońskiego jena i o 3,7 — w stosunku do marki zachodnioniemieckiej. Spadek kursu dolara nie przyniósł — wbrew przewidywaniom amerykańskich ekonomistów — żadnej poprawy w bilansie handlowym USA, którego deficyt osiągnął w pierwszym półroczu br. rekordowy poziom 9,7 mld dolarów. Spodziewali się oni, że obniżenie wartości waluty USA przyczyni się do zwiększenia amerykańskiego eksportu.

Zaniepokojenie jest tym większe, że spadek kursu dolara może wymknąć się spod kontroli i wywołać nowy kryzys walutowy świata kapitalistycznego. Ponadto gwałtowne obniżenie się wartości dolara może sprowokować wysunięcie przez państwa OPEC kolejnych żądań w sprawie podwyższenia cen ropy naftowej. Zgodnie z oceną ekspertów, osłabienie pozycji waluty amerykańskiej zwiększy również tempo inflacji w USA, które obecnie wynosi 6 proc. rocznie.

Francuscy lotnicy w ZSRR

MOSKWA PAP. W poniedziałek przybył do Moskwy z 5-dniową wizytą pododdział francuskiej eskadry „Normandie-Niemen" w składzie 8 myśliwców „Mirage" pod dowództwem gen. bryg. Pierre'a Montreleta.

Ta oficjalna wizyta odbywa się zgodnie z porozumieniem o stosunkach między siłami zbrojnymi ZSRR i Francji.

„Latająca łódź" Hughesa — eksponatem muzealnym

NOWY JORK PAP. Zmarły niedawno multimilioner amerykański Howard Hughes, znany był ze swych dziwactw i niezwykłego trybu życia. Jedną z pamiątek jakie po sobie pozostawił, jest olbrzymi Wabiący ponad 140 ton hydroplan o nazwie „Swierkowa Gęś". Zdaniem fachowców, jest to największy hydroplan, jaki kiedykolwiek zbudowano. Wyposażony w 8 silników i zbudowany przeważnie z drewna, ticwił bezczynnie przez wiele lat w specjalnym hangarze w pobliżu por tu w Long Beach.

„Swierkowa Gęś" tylko raz, i to na krótko, wzbiła się w powietrze. Było to 2 listopada 1947 r. kiedy to jej właściciel postanowił wypróbować swój nabytek. Hughes zasiadł za sterami maszyny i po wzbiciu się w powietrze przeleciał dystans jednej mili na wysokości kilkudziesięciu metrów nad lustrem wody. Od tego czasu samolot, zbudowany pierwotnie z przeznaczeniem do transportu wojsk przez jedno z przedsiębiorstw Hughesa, nie był przez nikogo używany. Wbrew nadziejom Pentagon nie złożył zamówień na dostawy takich samolotów, wychodząc z założenia, iż bytyby one zbyt duże i trudne do manewrowania.

Niedawno spadkobiercy multimilionera postanowili, że „Swierkowa Gęś" zostanie przekazana do muzeum transportu w Kalifornii. Samolot Hughesa będzie tam jednym z eksponatów obok transatlantyka „Queen Mary" — innego relikt tu rozwoju techniki.

Z reporterskim notatnikiem w NRD

Szczeciński gulasz w Lütten Klein

(Od specjalnego wysłannika „Kuriera")

ROSTOCKA restauracja rybna cieszy się wielkim powodzeniem. W porze obiadowej trudno tam o miejsce, choć teraz, gdy jest ciepło, funkcjonuje także tzw. ogródek. Bywalców polskich zakładów gastronomicznych zaskakuje przede wszystkim olbrzymi zestaw dań. Użycie tu przymiotnika „olbrzymi" nie jest wcale przesadą — w karcie figuruje 50 (słownie pięćdziesiąt pozycji) i to wcale nie rozbitych na zasadzie dań głównych i „dodatków", lecz zestawów. Zróżnicowane są także ceny, wzrastające w miarę wzrostu liczebnika porządkowego. Każdy zestaw oznaczony jest bowiem numerem i zamawiając należy tylko powiedzieć, który „numer" ma być na talerzu. W każdym razie w granicach 6—7 marek serwują tak obfite i smaczne dania, że gdyby nie popić tego niemal obowiązkowym piwem, przed żołądkiem smakosza stanęłoby trudne zadanie.

JAK poinformował mnie dziennikarz z zaprzyjaźnionej redakcji „Norddeutsche Zeitung" Werner Schütt, w całej Meklemburgii jest tylko jeden zakład gastronomiczny tej klasy. Warunkiem otrzymania miana „Gastmahl des Meeres" jest właśnie jadłospis z owymi 50 pozycjami, które muszą być zawsze gotowe do zaserwowania. Tytuł ten, w przypadku pogorszenia się obsługi względnie jakości dań, może być restauracji odebrany. Nie wyliczuca to oczywiście faktu, że w wielu innych lokalach ryby są podawane, względnie, że niektóre restauracje specjalizują się w potrawach rybnych.

Przeglądając rostockie wydanie wspomnianej już „Norddeutsche Zeitung", znalazłem niewielką notatkę o mającym się odbyć zebraniu pracowników kombinatu gastronomicznego... „Szczecin". Postanowiłem zatem — ucieszony tym odkryciem — „zaliczyć" także restaurację noszącą nazwę naszego miasta.

Gaststätte „Szczecin" jest osiedlowym zespołem gastronomicznym zlokalizowanym w dzielnicy Luetten Klein. Otwarto go w październiku 1973 r. „Wizytację" rozpoczęliśmy od zjedzenia obiadu. Spośród dość urozmaiconych dań, awizowanych w karcie, zamówiłem kotlet „Kaskada". Był całkiem nieźle sobie. Ze względu na ograniczoną pojemność żołądka nie spróbowałem „Szczeciner Kartoffelsuppe mit Bockwurst", „Grillplatte", „Warszawa" sporządzonego domowym sposobem, „Szczeciner Goulasch" (który polecany jest także ze względnach 14.45—17, to jest po ściśle tu przestrzeganej porze obiadowej), „Szczeciner Eisbecher mit Kirschlikör" ani też anonsowanych w zestawie kolacyjnym „Szczeciner Schnitte". W karcie znalazłem też bogato reprezentowany zestaw polskich wódek.

Zespół „Szczecin" składa się z restauracji na 150 osób otwartej w godz. 11—23, małej restauracji dla 70 osób (uruchamianej tylko okazjonalnie na uroczystości, wesela — przyjęcia itp.), baru piwnego na 60 osób działającego od 16 do 23, nocnego mini-baru (20—2 w nocy) otwartego od środy do soboty, a także dużej sali pełniącej na co dzień funkcje stołówki dla młodzieży okolicznych szkół, a od święta — sali widowiskowej.

— Naszymi konsumentami — powiedziała zastępująca dyrektora p. Inge Rauch — są mieszkańcy osiedla, pracownicy z hoteli robotniczych przedsiębiorstw przemysłowych i budownictwa mieszkaniowego. Jest to więc klientela stała. Zdarzają się też przybysze z innych miast, z wycieczek zwiedzających Luetten Klein. Ze Szczecinem mamy przyjacielskie porozumienie. Z polskimi architektami prowadziliśmy niedawno rozmowę, jak nadać wystrojowi naszych lokali bardziej szczeciński charakter. Na praktyce mieliśmy swego czasu kelnerki z „Kaskady", niedawno nasze pracownice podczas wycieczki do Szczecina odwiedziły koleżanki. Ale liczymy, że współpraca rozwinie się po otwarciu w Szczecinie restauracji „Rostock".

Nie wydaje mi się, by szczecińscy gastronomicy musieli czekać z rozwinięciem koleżeńskich i zawodowych stosunków aż do zorganizowania takiego lokalu. Tym bardziej, że to nam powinno zależeć, by restauracja „Szczecin" w Rostocku popularyzowała osiągnięcia szczecińskiej gastronomii i „szczecińskiej" kuchni. A jak udało mi się „wyciągnąć" z Inge Rauch, to nie dysponuja nawet polskimi recepturami. (Vide — szczecińska ziemniaczanka z parówką). W każdym razie warto chyba przypomnieć sobie o zawartym kiedyś porozumieniu i wzajemnych obietnicach, do spełnienia których dochodzi bardzo oporniak. A wymiana bezdewizowa „na szczeblu" technologów czy szefów kuchni nie jest chyba tak skomplikowana. Tym bardziej, że przed laty (jeszcze nie w stosunku do restauracji „Szczecin") była praktykowana.

Edward WITUSZYŃSKI

SZWECJA. Na staromiejskich uliczkach Sztokholmu, podobnie jak u nas, można spotkać młodych malarzy, sprzedających swoje prace.

(CAF — Walczak)

Jugosłowianie budują 28-piętrowy hotel w Moskwie

JEDNĄ ze specjalności eksportowych Jugosławii od kilku lat stały się usługi budowlane. Za granicą stale zaangażowana jest poważna część jugosłowiańskiego potencjału budowlanego, co roku na zagranicznych budowach pracuje około 20 tys. Jugosłowian. Obok budowy kombinatów rolniczych, obiektów wodnych i energetycznych oraz dróg i lotnisk, do specjalności jugosłowiańskich należy także wznoszenie obiektów turystycznych, w tym hoteli. W tej ostatniej dziedzinie ważnym klientem przedsiębiorstw jugosłowiańskich jest Związek Radziecki, gdzie Jugosłowianie realizują obecnie kilka większych ośrodków wypoczynkowych, głównie nad Morzem Czarnym.

Jak informuje Agencja Tanjug, specjalistyczne przedsiębiorstwo beigradzkie „Komgrap" przystąpiło ostatnio w Moskwie do wznoszenia 28-piętrowego hotelu. Hotel będzie dysponował 3750 łóżkami, a jego otwarcie przewidziane jest przed rozpoczęciem Igrzysk Olimpijskich w roku 1980. Przy budowie tego reprezentacyjnego hotelu budowniczowie jugosłowiańscy stosują najnowocześniejsze metody pracy, zaś wszystkie materiały, wyposażenie i sprzęt — oprócz żwiru i cementu — pochodzą z Jugosławii. Budynek hotelowy będzie liczył ok. 100 metrów wysokości, a jego powierzchnia użytkowa wyniesie ok. 127 tys. metrów kwadratowych. **(Interpress)**

DEKRET O AMNESTII

◆ Uchwalony w dniu 19 bm. dekret o amnestii w PRL spotkał się z szerokim rezonansem w świecie. Prasa, radio i agencje światowe relacjonują to wydarzenie, nie ukrywając, iż dekret jest wyrazem nie tylko wielkoduszności państwa socjalistycznego, ale jednocześnie jego siły.

PRZEMYSŁ ZSRR

◆ Według danych opublikowanych przez Urząd Statystyczny ZSRR, przemysł radziecki przekroczył zadania półrocznego planu w produkcji większości wyrobów.

Wzrost produkcji w porównaniu z pierwszym półroczem ub.r. wyniósł 5,7 proc. (planowano 5,6 proc.). Wydajność pracy wzrosła o 4,2 proc. Trzy czwarte przyrostu produkcji uzyskano dzięki temu wzrostowi.

BELGRAD—77

◆ W poniedziałek uczestnicy beigradzkiego spotkania przygotowawczego zebrali się dwukrotnie na krótkich posiedzeniach plenarnych. Spotkanie wkroczyło jak się zdaje, w końcowy etap. Większość delegatów wyraża przekonanie, że dokonanie niezbędnych uzgodnień i zredagowanie dokumentów możliwe jest w krótkim czasie. Można więc sądzić, że spotkanie przygotowawcze zakończyłoby się jeszcze w bm.

WALKI W ETIOPII

◆ Radio Addis Abeba podało, że od niedzieli wojska etiopskie zestrzeliły 5 samolotów somalijskich, zniszczyły 30 czołgów oraz zabiły znaczną liczbę żołnierzy somalijskich w etiopskiej prowincji Ogaden, w pobliżu granicy z Somalią. Etiopia oskarżyła 24 bm. wojska somalijskie o wtargnięcie na terytorium Etiopii i zajęcie znacznych obszarów w prowincji Ogaden.

ALBANIA NIE CHCE CHIŃCZYKÓW

◆ Agencja DPA informuje, że kierownictwo albańskie powiadomiło Ambasadę ChRL w Tiranie o swym zamiarze nieprzedłużania kontraktów z ekspertami chińskimi, pracującymi w tym kraju. Krok ten oznacza — stwierdza DPA — że około 2 tys. chińskich ekspertów — przede wszystkim specjalistów gospodarczych — opuści w niedalekiej przyszłości Albanię.

NA ZDJĘCIU: wbrew pozorom nie jest to flakon perfum lecz esencja tokaju, która w średniowieczu była polecana jako prawdziwe panaceum.
(CAF—MTI)

Sprawa nr 1: jakość wyrobów

Paszport w świat

NIE ulega wątpliwości, że wśród czynników, które będą miały decydujące znaczenie dla realizacji założonego programu eksportowego, na czoło wysuwa się obecnie kwestia jakości produkcji. Jeśli do końca obecnej 5-latki, zgodnie z założeniami planu, nastąpić ma odwrócenie proporcji między eksportem a importem po to, by wyrównać ujemny bilans handlowy, to podstawowym warunkiem tego jest właśnie niezbędny postęp jakościowy.

DOTYCZY to zarówno krajów socjalistycznych, a zwłaszcza naszego głównego partnera jakim jest Związek Radziecki, jak i rynków krajów kapitalistycznych. Wszędzie bowiem rośnie konkurencja. Na rynku radzieckim z coraz bardziej atrakcyjną ofertą występują nie tylko inne kraje socjalistyczne, lecz także firmy kapitalistyczne. Wprawdzie postęp socjalistycznej integracji jest dla nas mocnym atutem, daje naszym producentom szansę uzyskania wielkich zamówień, ale właśnie ze względu na rangę kontraktów, na zakres pogłębiającej się specjalizacji, sprawy jakości należą do zasadniczych.

Wieloletnia umowa handlowa na lata 1976—1980 zakłada prawie dwukrotny wzrost wartości polsko-radzieckiej wymiany w porównaniu z ubiegłą pięciolatką. Zwiększy się zwłaszcza polski eksport wyrobów przemysłu elektronicznego, motoryzacyjnego, okrętowego oraz kompletnych linii technologicznych dla przemysłu chemicznego, drzewnego, rolno-spożywczego. Trzeba zatem podjąć starania o to, by nie tylko zaspokoić rosnące potrzeby ilościowe partnera, ale jednocześnie wykorzystać zmodernizowany potencjał przemysłowy dla produktów lepszych, coraz bardziej uszlachetnionych, bardziej nowoczesnych, a tym samym poszukiwanych i oczywiście bardziej korzystnych.

W obrotach z krajami kapitalistycznymi nie sprzyjająca koniunktura powodowała ograniczanie popytu, a jednocześnie znaczne zaostrzenie konkurencji. Tym bardziej zaczęto przywiązywać wagę do jakości, przy czym niekiedy nawet małe uchybienia, na które kiedyś nie zwrócono by uwagi, były przyczyną zrywania przez partnerów niektórych kontraktów kooperacyjnych.

Sprawę jakości należy jednakże traktować szerzej. Chodzi nie tylko o to, by wyroby były zgodne z wzorcem i odpowiadały wszystkim wymaganiom norm obowiązujących na danym rynku. Staranność wykonania jest wprawdzie wciąż istotna, ale poprawa jakości musi być rozumiana także jako proces dalszego uszlachetniania wyrobów. Dzięki temu mogą one być na rynkach zagranicznych sprzedawane po znacznie korzystniejszych cenach.

WEDŁUG oceny Ministerstwa Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej, poprawa jakości towarów eksportowanych, możliwa do osiągnięcia przy pomocy niewielkich nakładów a niekiedy w ogóle bez angażowania środków, może zwiększyć wpływy dewizowe od 10 do 30 procent. Tak na przykład gwoździe które sprzedawano luzem, zaczęto pakować: dzięki czemu na każdej tonie zyskano ok. 300 złotych dewizowych. Wydzierżawione maszyny do takiego pakowania gwoździ amortyzują się w ciągu kwartału. Innym przykładem może być wprowadzenie eksportu ziemniaków sortowanych, za które w opakowaniach detalicznych można by w RFN uzyskać cenę o połowę wyższą.

Mamy ostatnio wiele przykładów działania podejmowanego na szeroką skalę, aby lepiej wykorzystywać surowce i wytwarzać produkt o lepszych walorach. Przemysł konfekcyjny w wyniku poprawy jakości, lepszego przestrzegania terminów, a także formy dostaw w kontenerach wymaganych przez odbiorców, uzyskał stałe kontrakty na dostawę płaszczy popellinowych do znanych domów towarowych w USA. Można powiedzieć, że zmieniła się kategoria nabywcy. Trafienie do bardziej ekskluzywnej sieci sprzedaży pozwoliło uzyskać cenę o 37 proc. wyższą od uzyskiwanej poprzednio.

Narzekamy na nasz przemysł obuwniczy. Tym bardziej godne uwagi są porozumienia z firmą amerykańską dzięki którym uzyskaliśmy technologię pozwalającą na poprawę jakości obuwia. Podpisana umowa pozwoli jeszcze w bieżącym roku podjąć eksport obuwia ze zmodernizowanych linii produkcyjnych na rynek Stanów Zjednoczonych po cenach o 100 proc. wyższych aniżeli dotychczas. Koszt surowca nowego obuwia nie uległ zmianie. Zatem znaczna część tej wyższej ceny będzie stanowić czysty zysk dzięki poprawie jakości.

Są to przykłady działań niezwykle istotnych. Nie zależy nam na tym, aby eksportować więcej i sprzedawać coraz taniej, ale na tym, by surowce kupowane często za granicą, przetwarzać na produkty, które można będzie lokować po coraz korzystniejszych cenach. Bardzo często na rynkach krajów kapitalistycznych, wobec stosowanych ograniczeń ilościowych na wyroby przemysłu lekkiego, jest to w ogóle jedyna droga uzyskiwania wzrostu wpływów dewizowych.

MOŻNA więc powiedzieć, że jakość produkcji jest obecnie niejako paszportem na rynki zagraniczne. Zła jakość towarów nie tylko powoduje reklamacje, zwroty, dodatkowe koszty, ale wpływa negatywnie na opinię o solidności i możliwościach technicznych naszych eksporterów. Stąd tak istotne są różnego rodzaju poczynania zmierzające do zwiększenia odpowiedzialności producentów za wyrób. Mamy dobre tradycje. Tak jak kiedyś polska szynka czy wódka wyznaczały klasę światową, tak obecnie klasę światową wyznaczają niektóre typy polskich statków, ciężkie obrabiarki z „Poreby", leki „Polfy" czy wyroby automatyki przemysłowej. Utrwala to dobre imię nie tylko znaku firmowego tych zakładów, ale w ogóle dobre imię polskiego towaru. Dlatego też tego typu postawy i tego typu działania godne są powszechnego naśladownictwa.

Marcin RYBAK

NA upalne dni zabawna sukienka, wykonana ze 100% bawełny (Dom Mody „Telimena").

Batalia o czyste środowisko

PRZECIERAJĄ SZLAK

POCZĄTKOWO odnoszono się do niego niechętnie. Co to jest? Samozwańczy klub. Co robi? Jeździ sobie na wycieczki, w ogóle raczej się zabawia niż działa.

OKAZAŁO się jednak, że taka wycieczka, to w ciągu pięciu dni 1,5 tysiąca kilometrów spędzonych w autobusie i sześć różnego typu oczyszczalni ścieków poznanych po drodze. Dla uczestników wycieczki — obiekty bardzo ważne. Jako specjaliści do spraw ochrony środowiska kształtować przecież mają całość tych zagadnień w szczecińskich zakładach pracy. A robić to dobrze nie mając rozeznania w najnowszych rozwiązaniach — jest co najmniej trudno. Nie wystarczy bowiem sama wiedza książkowa, trzeba poznać praktyczne zastosowanie wielu urządzeń służących ochro nie środowiska.

Na jednym z klubowych spotkań uważnie przyglądałam się jego uczestnikom. Są to w ogromnej większości ludzie młodzi, przeważnie po studiach na wydziałach chemii, bądź inżynierii sanitarnej. Nie mają zbyt dużych doświadczeń w tej dziedzinie, a i w zakładach praktycznie przecierają dopiero szlaki w rozproszonych dotychczas niejednokrotnie działaniach na rzecz ochrony środowiska. Nie wszędzie trzeszą traktuje się ich zdanie, ich stanowisko poważnie. Służby ochrony środowiska walczą dopiero o należny im status w przedsiębiorstwach. Muszą być do tego odpowiednio uzbrojone, właśnie w szeroką wiedzę.

W jej zdobyciu pomagają niewątpliwie spotkania w Klubie Ochrony Środowiska, bo o nim tu mówimy. Powstał w roku 1975 z inicjatywy kilku zakładowych „zapaleńców" i „Intorgu". Liczył zaledwie 6—7 członków, dziś ma ich ponad 30. Były początkowo kłopoty z formą organizacyjną klubu. Istniał przez rok jako Koło LOP. Jego działalność wykraczała jednak znacznie poza to, czym się zajmuje LOP. Ukierunkowana na zakłady pracy, służyć ma wymianie doświadczeń, skoordynowaniu poczynań przemysłu na rzecz ochrony środowiska.

Odzwierciedla to zresztą obecny status klubu. Zarejestrowano go bowiem jako pełnoprawne stowarzyszenie z zakresem działania na województwo szczecińskie. Ma swój statut ramowy, ma regulamin wewnętrzny, który będzie rozesłany do szczecińskich zakładów pracy z równoczesnym zaproszeniem do wstąpienia w szeregi członków. Są nimi zakłady, są instytucje związane z ochroną środowiska, są indywidualni członkowie. Są nimi statutowo „Intorg" i Ośrodek Badań i Kontroli Środowiska Urzędu Wojewódzkiego. Jest Urząd Morski, zainteresowało się pracami klubu Biuro Projektów i Rozwoju Przestrzennego Województwa oraz Zjednoczenie Gospodarki Komunalnej.

UPORZĄDKOWANO już sprawy organizacyjne. Od tego, co klub robił tej pory i co będzie robił dalej, zależy zainteresowanie przystąpieniem doń innych zakładów. A więc co robił? Była wspomniana już wycieczka, nie jedyna. Przyjęto zasadę comiesięcznych spotkań w kolejnych zakładach pracy, na których przedstawiciel gospodarzy prezentuje sprawy związane z ochroną środowiska na swoim terenie. Pisaliśmy niedawno o takim spotkaniu w „Gryfii". Wcześniej zaś — w Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji, na którym omówiono całokształt zagadnień gospodarki wodno-ściekowej w mieście, wymagania stawiane przemysłowi w zakresie podczyszczania ścieków pod kątem nowej oczyszczalni ltd.

Drugim nurtem działalności klubu były spotkania z przedstawicielami innych organizacji i instytucji, kontakty ze środowiskiem naukowym. Chodziło o to, by większość zainteresowanie konkretnymi sprawami, w konkretnych zakładach pracy.

Te spotkania wiążą się bezpośrednio z perspektywicznymi planami klubu. Jednym z nich jest zorganizowanie zespołu doradców, do którego przyszły służb ochrony środowiska mogliby się zgłaszać ze swoimi problemami z zakresu prawnego, informacji technicznej i technologicznej.

Odczuwa się bardzo brak szerszej informacji o tym, co produkują i co produkować będą zakłady wytwarzające urządzenia do ochrony środowiska. Tę lukę klub również chce wypełnić, organizując spotkania z przedstawicielami poszczególnych przedsiębiorstw. W planach są więc kontakty z „Powogazem" — zakładem produkującym pompy i wodomierze, który robi ostatnio zblokowane oczyszczalnie biologiczne. Przeprowadzone już wstępne rozmowy i pod koniec września ma się odbyć spotkanie z przedstawicielami „Integralu" — austriackiej firmy, produkującej urządzenia do ochrony atmosfery i oczyszczania ścieków.

PRZYGOTOWYWANE jest sympozjum na temat czystości jezior województwa szczecińskiego, w którym wezmą udział przedstawiciele ośrodków naukowych z całej Polski. Materiały prezentował będzie Ośrodek Badań i Kontroli Środowiska Urzędu Wojewódzkiego. Sympozjum planowane jest na październik.

O klubowych planach można byłoby powiedzieć znacznie więcej. Prezes Jan Bona zastanawia się, jak zorganizować coś w rodzaju „banku pomysłów" w ochronie środowiska. Byłby to punkt, do którego mógłby się zgłosić każdy z jakimś ciekawym pomysłem w tej dziedzinie. Specjaliści przeprowadzaliby selekcję i zastanawiali się nad sposobem wdrożenia. Zamysł bardzo ciekawy. Klub bowiem ma większe niż ktokolwiek inny możliwości praktycznego zastosowania ciekawszych rozwiązań bezpośrednio w zakładzie.

Mamy nadzieję, że początkowi oponenci klubu zmienili już swoje o nim zdanie. Klub jest z pewnością bardzo potrzebny wszystkim młodym specjalistom do spraw ochrony środowiska w zakładach i warto, by do jego prac włączyli się ci, których jeszcze nie ma w jego szeregach. I to nie tylko dlatego, że jest jedynym takim klubem w Polsce, ale również dlatego, że poczyna sobie zupełnie dobrze, z zapałem godnym sprawy, o którą walczy.

M. TURLIŃSKA

Cudzoziemcy chwalą ostrowieckie koszule

WŚRÓD 6 zakładów, podległych Zjednoczonym Zakładom Przemysłu Odzieżowego w Łodzi, ostrowiecka „Wólczanka" wysuwa się na czoło z racji wielkości produkcji. Co 3 sekundy schodzi tu z maszyn gotowa koszula, czyli każdego dnia szyje się ich 12 tys. Ponad 95 proc. produkcji kwalifikuje się do I gatunku, a kobieca załoga dokłada starań, by w jak najszybszym czasie wszystkie wyroby były najlepszej jakości. W tym roku ostrowiecki zakład dostarczy więcej koszul wizytowych, szyje też koszule sportowe i modne „safari".

Znak fabryczny „Wólczanka" znany jest dobrze zagranicznym odbiorcom, którzy od lat utrzymują stałe kontakty handlowe z zakładem w Ostrowcu. Więcej niż połowa całorocznej produkcji trafia na rynki zagraniczne głównie do państw zachodnich.

Nowy rodzaj masy uszczelniającej

PRACOWNICY Pruszkowskich Zakładów Materiałów Izolacyjnych wynaleźli nową rodzaj masy uszczelniającej — hydrofolacyjnej. Powinna ona znaleźć zastosowanie przede wszystkim do wypełniania tzw. szczelin dylatacyjnych budowli i budynków, które narażone są na odkształcenie termiczne i mechaniczne. Ponadto masa uszczelniająca przeznaczona jest m.in. do uszczelniania przewodów kanalizacyjnych i złącz narażonych na działanie wody. Charakteryzuje się dobrą przyczepnością do betonu, metalu, żeliwa, kamionki, tworzyw sztucznych, drewna oraz odpornością na temperatury niższe niż minus 30 st. C i wyższe niż 100 st. C.

Komputery regulują prąd wody

WIELKOŚĆ strumienia wody w Andażańskim Kanale w Uzbekistanie regulują automaty. Uzbeccy specjaliści stworzyli ostatnio zautomatyzowany system kierowania dużym kompleksem irygacyjnym. W pamięć komputerów wprowadza się długoterminowe prognozy spływu rzek i ruchu wód gruntowych, a także normy, sprawdzone przez naukowców i harmonogram podlewania pól i sadów. Urządzenia elektroniczne natychmiast obliczają optymalne warianty podlewania. Pozwala to bardzo racjonalnie wykorzystywać źródła nawadniania, ekonomicznie zużywać wodę.

Jak wędruje biegun magnetyczny?

WARSZAWA. Badania prowadzone przez polskich uczonych m. in. z Instytutu Geofizyki PAN pozwalają na odtwarzanie zachodzących naturalnie zmian ziemskiego pola magnetycznego. Geofizycy zbadali historię zmian magnetyzmu ziemskiego w poprzednich epokach geologicznych. Stwierdzono, że co dziesięć tysięcy lat występuje prawdopodobieństwo większych zmian pola magnetycznego. W ciągu ostatnich 5 mln lat występowało na Ziemi kilka wyraźnych epok magnetycznych, których ślady znaleziono także na terenie Polski.

Badania dawnego magnetyzmu pozwalają na odtworzenie wędrówki północnego bieguna magnetycznego Ziemi, który przesuwa się na południe. Jeżeli jego ruch nie ulegnie zmianie — za kilka tysięcy lat znajdzie się on na terenie Azji.

Wakacje z kulturą

Co dla małych ośrodków?

WCZASIE deszczu — jak ogólnie wiadomo — dzieci się nudzą. Ale nudzą się również dorośli, zwłaszcza, gdy będąc na urlopie, mają do dyspozycji całe, pozbawione obowiązków dni. Tegoroczne lato nie przyniosło pogody pozwalającej na spędzenie całego czasu na plaży. Tym większe znaczenie ma program imprez kulturalnych przygotowany w naszym województwie z myślą o turystach i wczasowiczach.

TO, co proponuje się setkom tysięcy przebywających na Szczecińskim Wybrzeżu urlopowiczom to z jednej strony tzw. duże festiwale, ze znaczącą tradycją, przywiązane do największych ośrodków: Międzyzdrojów (Festiwal Pieśni Chóralnej) i Świnoujścia (Festiwal Artystyczny Młodzieży Akademickiej) oraz Kamienia Pomorskiego (Festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej). Z drugiej strony, w łańcuszku pomniejszych letnisk — przez cały okres wakacyjny: czerwiec, lipiec, sierpień, wrzesień — nie dzieje się nic...

Zgoda: w Międzywodziu, Dziwnowie, Wisełce, Mrzeżynie nie ma mu szli koncertowych ani odpowiednich sal widowiskowych. Ale w tychże miejscowościach wyrastają okazałe bloki wczasowe zamożnych przedsiębiorstw i zjednoczeń. Znajdują się tam przestronne sale, które przy niedużym wysiłku ludzi związanych z upowszechnianiem kultury, mogą stać się miejscem imprez.

Na razie wakacje z kulturą, to wakacje w wymienionych letniskach. Magnesem w Świnoujściu jest więc nie tylko „Fama", lecz także koncerty Filharmonii Szczecińskiej w muszli koncertowej (przez cały sierpień), a w Międzyzdrojach, po Festiwalu Pieśni Chóralnej — przeniesienie niektórych występów „Famy" oraz koncerty studentów Wyższej Szkoły Muzycznej w Poznaniu. Świnoujście i Międzyzdroje będą także gościć zespół Szczecińskiego Towarzystwa Muzycznego im. H. Wieniawskiego.

TRZY instytucje nie omijają jednak małych letnisk: najpracowitszy z pracowitych Teatr Lalek „Pleciuga" Szczecińska „Estrada" i Centrala Rozpowszechniania Filmów „Pleciuga" przez okrągłe lato wędruje trasą: Pobierowo, Rewal, Niechorze, Międzyzdroje, Golczewo przedstawiając najmilszym dwa spektakle: „O Kasi, co gąski zgubiła" i „Żołnierz i bieda". „Estrada" zapewnia dyskoteki. Modne i lubiane formy zabaw tanecznych, jako punkty stałe i objazdowe działają w Goleniowie, Gryficach, Międzyzdrojach, Mrzeżynie, Niechorzu, Nowogardzie i Stargardzie. Pozostają nadto kina premierowe, sezonowe i letnie, m. in. w Dziwnowie, Niechorzu, Pobierowie, Mrzeżynie, Lubiniu i naturalnie, w Świnoujściu i Międzyzdrojach. A także kina objazdowe, obsługujące kolonie, obozy młodzieżowe, domy wczasowe.

Otóż to. Domy wczasowe, a w nich osoby, pełniące za odpowiednim wynagrodzeniem funkcje organizatorów życia kulturalnego. W przekroju ogólnym, nikomu nie ujmując, praca ich sprowadza się do urządzania „wieczorków zapoznawczych" wycieczki zakładowym autokarem nad jezioro turkusowe i do muzeum.

WŁADZE gminne i pracownicy kulturalni domów wypoczynkowych nie bliszczą nadmiarem inwencji. Mniejsze, aczkolwiek uczęszczane i rozbudowujące się ośrodki nadmorskie, ogarnięte są przeważnie nudą.

J. FRYDRYKIEWICZ

Dieta-cud po australijsku

DIETA, gimnastyka odchudzająca i środki farmakologiczne nie mają żadnych szans, kiedy postanowienie kandydatki na Twiggy załamuje się w konfrontacji z domagającymi się swych praw żołądkiem.

Australijscy lekarze wypróbowali już nowy sposób. SKUTECZNY! Ale na myśl o nim aż skóra cierpnie. Otóż sześćdziesięciu pacjentom związano szczęki, przesuwając drut między zębami. Ale od czego jest pomysłunek? Jedna z nich po paru dniach... rozpuściła niedzielne pieczyste i wypiła je przez słomkę. Były też nieprzewidziane przez lekarzy skutki kuracji, kiedy jedna z pań zaczęła zaglądać do kieliszka. „Co małam robić wychodząc na obiad z mężem — tłumaczyła — przecież mogłam tylko pić"

Jednakże większość pań zgodziła się, że choć drakońska, metoda ta jest jednak najbardziej skuteczna. Badania wykazały imponujące rezultaty rzędu dziewięciu kilogramów w ciągu 2 miesięcy do... siedemdziesięciu w ciągu roku. Zdumiewająca była wytrwałość i determinacja, zwłaszcza tych kobiet, u których na fizyczne cierpienie nałożały się psychiczne, biorące się z niemożliwości mówienia. Ale jaka była za to nagroda: dwudziestoletnia, siedemdziesięciokilowa modelka w firmie ubierającej otyłych w ciągu ośmiu miesięcy zmieniła się w siedemdziesięciokilową osę. Nie wszystkie kuracjuszki jednak wytrwały...

Nowy kierunek kształcenia

W POLICEALNYM Studium Zawodowym Zespołu Szkół Zawodowych im. Stanisława Staszica w Opolu od września br. uruchomiona zostanie nowa specjalność — ochrona powietrza przed zanieczyszczeniami. Absolwenci dwuletniego studium otrzymywać będą dyplomy techników urządzeń sanitarnych. Będą mogli podjąć pracę w tych gałęziach przemysłu, w których występują problemy związane z odpylaniem, oczyszczaniem gazów itp.

„Fama-77" w obiektywie naszego fotoreportera

Fot.: Zbigniew Jodkowski

Danesbrook Productions Ltd 1974
Tłumaczył: Stefan Wiłkosz

290

— *Oto są pańskie instrukcje na czas, jaki nastąpi bezpośrednio po zdobyciu pałacu, usunięciu prezydenta i zniszczeniu lub rozproszeniu jego wojska. Proszę to przeczytać, zapamiętać i zniszczyć zanim się rozejdziemy. Musi pan mieć to wszystko w głowie.*

Shannon przebiegł oczami szybko pierwszą stronicę. Nie znalazł tam większych niespodzianek. Podejrzewał już poprzednio, że Manson wytypował na prezydenta pułkownika Bobi i chociaż dokument określał go literą „X", Shannon domyślał się o kogo chodzi. Reszta planu nie była skomplikowana. Spojrzał na Endeana.

— *A gdzie pan będzie w tym czasie?*

— *O sto pięćdziesiąt kilometrów na północ od pana — odparł Endean.*

Dla Shannona było jasne, że Endean będzie czekał w stolicy sąsiadującej z Zangaro republiki, do której prowadziła droga ciągnąca się wzdłuż wybrzeża na północ.

— *A czy jest pan pewny, że będzie pan odbierał moje komunikaty radiowe? — spytał.*

— *Zabieram ze sobą odbiornik o dużym zasięgu i mocy. Najlepszy, jaki produkuje Braun. Wystarczy na taką odległość, jeżeli będzie pan nadawał na właściwej fali i z umówioną częstotliwością. Radio pokładowe Toscany ma na pewno dwukrotnie większy zasięg.*

Shannon skinął głową i czytał dalej. Kiedy skończył, odłożył kartki na stół.

— *Wydaje mi się, że wszystko jest w porządku. Ale postaramy jednak sprawę jasno. Będę nadawać z tą częstotliwością i o uzgodnionych godzinach, kiedy Toscana znajdzie się w odległości o 5 czy 6 mil od brzegu. Ale jeżeli będą zakłócenia w odbiorze, to ja nie odpowiadam za to. Niech pan o to głowa nie boli. Pan ma nadawać wiadomości. Częstotliwość została już wypróbowana. Mój aparat na pewno odbierze sygnały nadawane z Toscany w obrębie stu mil. Może nie za pierwszym razem, ale jeżeli będzie je pan powtarzał co pół godziny, to na pewno je usłyszę.*

291

— *W porządku — zgodził się Shannon. — Jeszcze jedna sprawa. Wiadomość o tym, co się stało w Clarence nieszybko dotrze do posterunku granicznego. To znaczy, że będzie nadal obsadzony przez żołnierzy ze szczepu Vindu. Pańską sprawą jest przedostanie się tamtędy. Po drodze, a zwłaszcza w pobliżu Clarence, możecie się natknąć na uciekające niedobitki również z tego plemienia. Ci ludzie mogą się okazać niebezpieczni. A jeżeli się nie przebijecie?*

— *Nie ma obawy, odparł Endean. — Będziemy mieli pomoc.*

Shannon przypuszczał słusznie, że pomoc ta zostanie dostarczona przez przedsiębiorstwo, które w sąsiedniej republice zajmowało się poszukiwaniami górniczymi dla Mansona. Mogło dostarczyć wyższemu urzędnikowi firmy ciężarówkę albo jeep, a nawet kilka strzelb myśliwskich. Po raz pierwszy pomyślał, że Endean mógł być nie tylko łajdakiem, ale również człowiekiem odważnym.

Shannon wyczuł się na pamięć radiowych sygnałów wywoławczych i długości fal, po czym poszedł wraz z Endeanem do toalety, gdzie spalili dokument. Po godzinie pożegnali się. Powiedzieli sobie wszystko co mieli do powiedzenia.

Na piątym piętrze budynku w Madrycie siedział przy biurku pułkownik Antonio Salazar i przeglądał leżące przed nim papiery. Był szefem biura eksportowego hiszpańskiego Ministerstwa Obrony (departament sprzedaży broni). Był to starszejący się prostodusznysiwy człowiek o prostych ale niewzruszonych zasadach. Był całkowicie oddany swojej ukochanej Hiszpanii, a Hiszpanię i jej wszystkie cnoty uosabiał w jego pojęciu zgrzybiały generalissimo, rezydujący w pałacu Prado. Antonio Salazar był fanatycznym frankistą.

Miał 58 lat i brakowało mu zaledwie dwóch lat do emerytury, kiedy przyłączył się do grupy odważnych, którzy lądowali w Fuengirola wraz z Francisco Franco. Było to przed wielu laty, kiedy dzisiejszy Caudillo był jeszcze banitą, a potem powstańcem i buntownikiem, który wydał walkę republikańskiemu rządowi w Madrycie. Było ich wtedy niewielu. Wszyscy zostali skazani przez Madryt na śmierć i wiele wyroków wykonano.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Waterpolo

Juniorzy walczą o mistrzowski tytuł

W BYTOMIU zakończył się drugi turniej piłki wodnej o mistrzostwo Polski juniorów. Startowały dwie szczecińskie drużyny, które wygrały swe mecze. Stal Stocznia pokonała Polonię Bytom 14:4 i Ślęzę 14:1. Arkonia wygrała ze Ślęzą 9:4 i Polonią 13:1. W piątym meczu Polonia zwyciężyła Ślęzę 7:6.

Pierwszy turniej, który odbył się na początku lipca w Gorzowie, wygrał tamtejszy Stilon pokonując Ślęzę i Polonię. Tak więc dotychczas bez straty punktów są zespoły szczecińskie Arkonia i Stal Stocznia oraz Stilon Gorzów. W najbliższą sobotę i niedzielę w Gorzowie odbędzie się ostatni turniej, w którym spotkają się aktualni liderzy. Po tym turnieju poznamy mistrza Polski juniorów na rok 1977. (r)

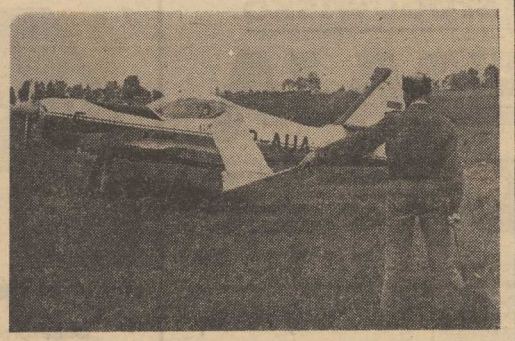

Uwaga! Start!

Puchar dla Krzysztofa Jędryska

Akrobaci nad dąbskim lotniskiem

AUKA pokrzyżowała trochę szyki organizatorom i tylko przez dwa dni, a nie — jak zaplanowano — przez trzy, szczecinianie mieli okazję podziwiać mistrzów podniebnej akrobacji. Ze względu na nie najlepszą pogodę skrócono czas trwania II Ogólnopolskich Zawodów w Akrobacji Samolotowej, rozgrywające wszystkie konkurencje w ub. piątek i sobotę.

W ZAWODACH brali udział piloci-akrobaci z Gliwic, Kielc, Poznania, Radomia i oczywiście reprezentanci Aeroklubu Szczecińskiego. Pierwsza konkurencja polegała na wykonaniu wiązanki figur obowiązkowych, ustalonych przez komisję sędziowską przed zawodami. W drugiej konkurencji piloci wykonywali akrobacje w układzie dowolnym, przygotowanym przez siebie. Trzecia natomiast — to znów wiązanka figur obowiązkowych. Tu jednak nie było czasu na trening, gdyż szczegóły konkurencji ujawniono zawodnikom 24 godziny przed startem. Piloci musieli więc błysnąć najwyższym kunsztem.

Spójrz synku...

Przyglądaliśmy się akrobacjom nad dąbskim lotniskiem drugiego dnia zawodów. Było na co popatrzeć. „Zliny" wyczyniały cuda. To śmigały świecą w górę, by zawiązać piękną pętlę, to znów zwijały się w korkociągu... Z największym zainteresowaniem podziwialiśmy — podobnie jak wielu sympatyków lotnictwa — popisy wicemistrza Polski Pawła Pawlaka, który brał udział w zawodach poza konkursem.

Puchar ufundowany przez prezydenta miasta otrzymał zwycięzca w akrobacji wyczynowej Krzysztof Jędrysek z Aeroklubu Szczecińskiego. Najlepszym w akrobacji wyższej okazał się Marek Szufa z Aeroklubu Gliwickiego, zaś w akrobacji średniej — Waldemar Górniak z Aeroklubu Poznańskiego.

KOMISJA sędziowska pracująca pod przewodnictwem Stefana Mrozowicza wysoko oceniła szczecińską imprezę:

— Poziom zawodów był naprawdę dobry. Popisy pilotów-akrobatów mogły się podobać. Na szczególne podkreślenie zasługuje sportowa postawa Pawła Pawlaka, który w czasie trwania zawodów poprosił, by oceniać go poza konkursem. Wicemistrz Polski latał na „Zlinie 50 L", podczas gdy pozostali uczestnicy — na „Zlinach 526 AFS", co już dawało mu sporą przewagę. Poza tym Pawlak jest bezkonkurencyjny. Rezygnując, dał innym szansę zdobycia pięknego trofeum w wyrównanej walce.

II Ogólnopolskie Zawody w Akrobacji Samolotowej były udaną imprezą. Mamy nadzieję, że wkrótce znów ujrzymy pilotów-akrobatów nad lotniskiem w Dąbiu. (jas)

Dwa mecze portowców

◆ Jutro w Sosnowcu z Zagłębiem
◆ W sobotę w Świnoujściu z Chenois

LEDWIE powrócili portowcy z Kopenhagi, gdzie zdobyli cenny punkt w pojedynku z Boldklubem, a już wczoraj udali się w podróż do Zagłębia. Jutro bowiem Pogoń rozegra w Sosnowcu swój pierwszy ligowy mecz sezonu 1977/78.

Jak nas poinformował nowo mianowany kierownik I drużyny Ryszard Wiśniewski, zespół w inauguracyjnym spotkaniu wystąpi w aktualnie najsilniejszym składzie. Poza Majewskim wszyscy są już zdrowi. Do kadry I drużyny trener A. Mandziara powołał więc następujących piłkarzy: bramkarze — But i Długosz, obrońcy — Bartłomowicz, Kozłowski, Malinowski, Wawrowski, rozgrywający i napastnicy — Mikulski, Kensy, Czepan, Babij, Krzewicki, Kasztelan, Wolski, Szostakowski, Krawczyk.

Będzie to ciężki mecz dla portowców, Zagłębie znajduje się bowiem w dobrej formie. W ubiegłym tygodniu zdobyło Puchar Polski, a w Pucharze Lata pokonało aż 3:0 Lillestroem. Mimo to w zespole Pogoni panuje dobry nastrój.

* * *

POGOŃ, jak już pisaliśmy, jest najpoważniejszym kandydatem do premii w grupie X Pucharu Lata. Właśnie w najbliższą sobotę szczecinianie rozegrają swój ostatni mecz w tej międzynarodowej rywalizacji. Odbędzie się on w Świnoujściu (godz. 18), a przeciwnikiem będzie genewski Chenois. W przypadku zwycięstwa — Pogoń obroni tytuł lidera grupy i zdobędzie premię wynoszącą 15 tys. franków szwajcarskich. (r)

W niedzielę na J. Dąbskim

Szczeciński maraton pływacki

NIE żałujemy, że przełożyliśmy termin rozgrywania szczecińskiego maratonu pływackiego. Tak bowiem zimnego lata nie pamiętają nawet najstarsi mieszkańcy Pomorza. Aura jest bardzo nieprzychylna dla amatorów pływania — szczególnie na długich dystansach. Wszelkie znaki na ziemi i niebie wskazują, że lada dzień nastąpi jednak ocieplenie. Bardzo na to liczymy, bowiem w najbliższą niedzielę zamierzamy przeprowadzić szczeciński maraton.

ZGODNIE z założeniami, miejscem walki pływaków będzie Jezioro Dąbskie. Start na Plaży Mieleńskiej, meta w Ośrodku Rekreacyjno-Sportowym Stoczni im. A. Warskiego przy ul. Przestrzennej. Bieg główny rozegrany zostanie na dystansie 10 km, dla kobiet i młodzieży wyznaczono 3,5-kilometrowe trasy.

Szczeciński maraton wywołał spore zainteresowanie. Zgłaszają się zawodnicy i zawodniczki. Są to ratownicy, pływacy, piłkarze wodni i „maratończycy" z mistrzem Polski Bogusławem Lizakiem. Dla tych dzielnych i odważnych ludzi kilka szczecińskich zakładów i przedsiębiorstw ufundowało nagrody. Pod adresem komitetu organizacyjnego wpłynęły już nagrody od: PZM, Bałtony, WSS „Społem", Stoczni im. A. Warskiego, „Pomeranii", PEUK.

Przypominamy, że sekretariat maratonu mieści się w siedzibie szczecińskiego WOPR, który także przyjmuje zgłoszenia do zawodów.

PRZEPIĘKNE ewolucje wykonywał Paweł Pawlak na „Zlinie 50 L". Zdjęcia: Z. Jodkowski

V Spartakiada Młodzieży

WCZORAJ, w czwartym dniu finałowych zmagań V Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży rozdano kolejne medale.

WŚRÓD zwycięzców i medalistów znaleźli się szczecińscy sportowcy.

Na najwyższym podium dwukrotnie stanęła **Elżbieta Walasek** (Stal Stocznia), która zwyciężyła w wyścigu na 100 m st. dow. oraz jako uczestniczka zwycięskiej sztafety 4×100 m st. zm. juniorek młodszych.

„Złoto" zdobył **Jarosław Chróścielewski** (Stal) w wyścigu na 200 m st. zm. juniorów młodszych, srebrny medal w sztafecie 4×100 m st. zm., oraz brązowy w wyścigu 400 m st. dow.

Złoty medal wywalczyła **Beata Borowiak** (Stal) w wyścigu na 200 m st. delf.

Srebrny medal poza sztafetą chłopców zdobyła również **Elwira Białek** (Stal) w wyścigu na 200 m st. delf. juniorek młodszych.

Brązowymi medalistami zostali: **Marek Dąbrowski** (Stal) w wyścigu na 200 m st. zm., **Irena Wróbel** (Neptun Stargard) na 200 m st. zm. juniorek młodszych, **Ryszard Malec** (Stal) na 200 m st. delf. juniorów starszych oraz sztafeta 4×100 m st. dow. juniorów młodszych. Judoka Arkonii, **Marek Kościołek**, w walce do 68 kg w kategorii juniorów starszych wywalczył brązowy medal.

Siatkarze walczyć będą o miejsca od 1 do 4. Awans do strefy medalowej uzyskali po zwycięstwach w grupie półfinałowej nad Lublinem i Warszawą po 3:1. Także piłkarze jeśli dziś wygrają z Bydgoszczą — znajdą się w gronie 4 najlepszych drużyn V OSM.

W Dąbiu turniej dzikich drużyn

W RAMACH „Akcji Lato-77" ognisko TKKF „Dąbie" wspólnie z ZDZMP w Dąbiu organizuje turniej piłki nożnej dzikich drużyn. Otwarcie turnieju oraz losowanie odbędzie się 31 lipca o godzinie 10 na boisku przy ul. Toruńskiej.

Rowerem po zdrowie

OGNISKO TKKF „Dąbie" wraz z ZDZMP w Dąbiu prowadzi w sierpniu cykl imprez pt. „Rowerem po zdrowie". Zbiórki uczestników w każdą niedzielę (od dnia 7.08.) o godz. 11 na końcowym przystanku autobusu 56 (Dąbie-Osiedle). Na miejscu zbiórki oczekuje instruktor. W ramach imprezy odbywać się będą gry i zabawy. Najbardziej wytrwali otrzymają proporce.

Trolejbusem przez pustynię i góry

(Dokończenie ze str. 1)

Drogę do Kabulu, około 600 km (w tym kilkadziesiąt kilometrów obszaru pustynnego oraz pasmo górskie o wysokości około 400 m), przebyliśmy najbardziej szokującym pojazdem — trolejbusem. Można by rzec, że podróżowaliśmy trolejbusem przez pustynię i góry. Był to trolejbus produkcji zakładów „Skoda", transportowany na potężnej platformie dla przedsiębiorstwa „Millie-Bus" w Kabulu. Podróż była wygodna, tania, choć nieco długa, bo trwała około 20 godzin.

W Kabulu jesteśmy więc od wtorku 28 czerwca. Niestety, nie udało się nam załatwić wszystkich koniecznych formalności przed piątkiem, który odpowiada tu naszej niedzieli.

Mamy już pozwolenie na działalność w górach Nuristanu, a ściślej w dolinach: Czapdara oraz Suigal. Są to doliny, w których dotychczas nie była żadna polska wyprawa, ale działały w tym rejonie wyprawy zachodnioeuropejskie. Stąd najwyższe szczyty są już zdobyte. Zamierzamy skoncentrować swój wysiłek na zdobyciu kilku dziewiczych szczytów o wysokości od 5 400 do 5 700 m oraz dokonać wejścia, nową drogą, na najwyższy szczyt rejonu Kolz-i-Marchech (6 450 metrów).

W celu potanienia kosztów dewizowych oraz zwiększenia bezpieczeństwa w tym nieznanym Polakom terenie działać będziemy wespół z wyprawą Stołecznego Klubu Tatrzańskiego z Warszawy oraz wyprawą Towarzystwa Nauk o Ziemi z Krakowa. Zespolenie tych trzech grup w jedną silną wyprawę polską „Nuristan 1977" wydaje się nam taktyczną koniecznością.

Organizacja transportu w góry napotyka na trudności, ale zamierzamy opuścić Kabul pojutrze tj. 4 lipca (poniedziałek), by po dwóch dniach jazdy samochodem, jednym dniu karawany jucznych zwierząt i jednym dniu karawany tragarzy, zająć bazę główną na wysokości około 4000 m. Tak więc w najlepszym wypadku bazę założymy 8 lipca wieczorem. Zejście w dół musimy rozpocząć najpóźniej 4 sierpnia. Na działalność górską pozostanie w najlepszym razie 26 dni.

P.S. 4.VII.77. Mimo dużych komplikacji opuszczamy Kabul dziś po południu.

Tadeusz REWAJ

Z boisk piłkarskich

W TOWARZYSKIM meczu piłkarskim, NRD zremisowała z kolumbijskim zespołem Santa Fe 1:1.

* * *

W STOLICY Islandii — Reykjaviku spotkały się piłkarskie reprezentacje Islandii i Szwecji. Zwyciężyli Szwedzi 1:0.

* * *

UDANY występ zanotowali polscy juniorzy w międzynarodowym turnieju czterech krajów w Danii. Po 1:1 z Danią i Norwegią, Polacy spotkali się z juniorami Holandii. Mecz wygrała nasza drużyna 1:0.

* * *

PIŁKARZE Celticu Glasgow pokonali w Sydney brytyjski Arsenal 3:2.

* * *

PIŁKARZE Kickers Offenbach przegrali w towarzyskim meczu z Dukla Praga 1:2.

* * *

W TOWARZYSKIM meczu piłkarskim w Rotterdamie, miejscowy Feyenoord zremisował z St. Etienne 1:1.

* * *

W LOS ANGELES został rozegrany towarzyski mecz piłkarski, w którym Bayern Monachium pokonał reprezentację Meksyku 4:2.

POKRÓTCE

PODCZAS spartakiadowych zawodów w kolarstwie torowym rozegrano w Łodzi finał mistrzostw Polski seniorów w sprincie. Tytuł mistrza Polski wywalczył Benedykt Kocot.

DUŻYM sukcesem żużlowców gospodarzy zakończyły się rozegrane w Gorzowie Wlkp. indywidualne mistrzostwa Polski na żużlu. Triumfował Bogusław Nowak (Stal Gorzów).

JUŻ po raz piętnasty, odbyły się w Poznaniu międzynarodowe zawody motorowodne „Grand Prix Polski". Walczyli reprezentanci Belgii, Czechosłowacji, Finlandii, NRD, Polski, RFN i Szwecji. Zwycięstwo i cenne trofeum przypadło zawodnikom NRD B. Beckhusenowi i B. Denischowi.

MISTRZAMI świata w szpadzie zostali Szwedzi wygrywając w finale ze Szwajcarami 9:4. Brązowy medal wywalczyli zawodnicy ZSRR pokonując Węgrów 8:4.

MIĘDZYNARODOWA Federacja Szachowa postanowiła wykluczyć reprezentację RPA z wszystkich turniejów do 1980 roku.

WTOREK, 26 LIPCA

DZIŚ:
Anny, Grażyny
JUTRO:
Julii, Natalii

POGODA

ZACHMURZENIE duże, okresami deszcz. Temp. do 17 st. Wiatry słabe, południowe.

DZIŚ w Szczecinie ciśnienie wynosi około 998 milibarów (747 mm Hg). W ciągu dnia niewielkie wahania ciśnienia.

TEATRY

NIECZYNNE.

KINA

DELFIN (tel. 468-78) — „Wielki układ" g. 15.30, 18 — pol., l. 15; „Światło" g. 20.15 — fr., l. 15; środa: „Pani o Jasnym Sokole" g. 9, 11 — radz., panoram.; „Charley Varrick" g. 13.15, 15.30, 18, 20.15 — USA, l. 18; KOSMOS (tel. 380-03) — „Kochaj albo rzuć" g. 16, 18.30, 21 — pol.; środa: g. 16, 18.30; „Strach nad miastem" g. 8.30, 11, 13.30, 21 — fr., l. 18; BAŁTYK (tel. 733-39) — „Karino" g. 16 — pol., cz. II; „Odpowiedź zna tylko wiatr" g. 18, 20.15 — RFN, l. 15; środa: „Perkusja, dziecioł i dziewczyna" g. 16 — radz., panoram.; „Joe Kidd" g. 18, 20 — USA, l. 15 — panoram.; COLOSSEUM (tel. 458-18) — „Przepuszka dla marynarza" g. 16, 18.15, 20.30 — USA, l. 15 — panoram.; środa: „Mniejszy szuka Dużego" g. 9.30, 12 — pol.; „Krótki sezon" g. 13.30, 16, 18.15, 20.30 — wł., l. 15; POLONIA (tel. 221-834) — „Karino" g. 16 — pol., cz. I; „Uśmiech" g. 18, 20.15 — USA, l. 18 (wtorek i środa); PIONIER (tel. 475-02) — „Kwiat ocknienia" g. 10, 17 — pol.; „Mała syrenka" g. 11, 13, 15 — jap., panoram.; „Zakazane piosenki" g. 18, 20 — pol.; „Syndykat zbrodni" g. 22 — USA — panoram., l. 15 (wtorek i środa); OGRODOWE — „Brunet wieczorową porą" g. 21.30 — pol., l. 12; DERBY — „Mściciel" g. 21.30 — USA — panoram., l. 18; PROMIEŃ — „Brawurowe porwanie" g. 16, 18, 20 — USA, panoram., l. 18; SZMARAGDOWE (Zdroje) — „Nie ma mocnych" g. 16, 18 — pol.; „Człowiek z marmuru" g. 20 — pol., l. 15; PRZYJAŹŃ (Dąbie) — „Kochaj albo rzuć" g. 15, 17.30, 20 — pol.; BIAŁY ŻAGIEL (Trzebież) — „Vincent, Francoise, Paul i inni" g. 20 — fr., l. 15; SYRENKA (Jasienica) — „Miłość bywa zbrodnia" g. 18 — wł., l. 15; DAR (Stargard) — „Barwy mojej młodości" — jap., panoram., l. 15; INA (Stargard) — „Robert i jego malpka" — CSRS; WISŁA (Goleniów) — „Rafferty i dziewczyny" — USA, l. 15; „Konik Garbusek" — radz.; ROBOTNIK (Pyrzyce) — „Drapieżca" — fr., l. 15.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEUM — Staromłyńska 27 — Sztuka Pom. Zach. XIII—XVII w.; Stare srebra ze zbiorów własnych; Pokaz jednego obrazu. Władztwo Książąt Pomorskich; Malarstwo Andrzeja Żywickiego g. 11—17; WAŁY CHROBREGO 3 — Polska nad Bałtykiem przed 1000 lat; Przyroda morza; Urządzenia i mechanizmy statków morskich; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—70; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki Zachodniej; Z dziejów rzemiosła i monety na Pomorzu Zachodnim; Wystawa przyrodnicza: ptaki; Kuchnia staropomorska; II polsko-fińska wystawa grafiki marynistycznej g. 11—17; STARY RATUSZ — pl. Rzepichy — Dzieje Szczecina od X wieku do współczesności; Militaria XIX—XX w. g. 11—17; ZAMEK — VII Prezentacja Malarzy Krajów Socjalistycznych g. 10—18; SALON KAW — pl. Hołdu Pruskiego 8 — plakat społeczno-polityczny.

DYŻURY

SZPITALE
CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPARZENIOWY — Wojciecha 7; WEWN. — Gołęcino; CHIR. — Gołęcino; POŁOŻNICTWO — Pomorzany; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Pomorzany.

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — g. 18—7; DOROSŁYCH — al. Wojska Polskiego 72 — g. 19—7; NAD ODRĄ 18 — g. 15—8; STOMATOLOGICZNA — al. Wojska Polskiego 72 — g. 20—7.

APTEKI

AL. WYZWOLENIA 11 (dodatkowo odtrutki i tlen) — tel. 422-46; KRZYWOUSTEGO 7a — tel. 366-73; LELEWELA 1 — tel. 726-24; STOŁCZYN, NAD ODRĄ 20 — tel. 23-94-22; PODJUCHY, PL. WOLNOŚCI 5 — tel. 61-28-20.

INFORMACJE

SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 i 446-46 — g. 7—21.
PUNKT INFORMACJI TURYSTYCZNEJ — Jedności Narodowej 50 — tel. 428-32 — g. 8—18
KOLEJOWA — tel. 460-23; Pociągi przyjeżdżające — 934; Pociągi odjeżdżające — 933.
USŁUGI — tel. 428-14 i 473-15 — g. 8—19.

TELEWIZJA

PROGRAM I

16 Obiektyw. 16.20 Dziennik (kolor). 16.30 Studio TV Młodych. 17.10 Teleturniej „Kółko i krzyżyk". 17.25 Magazyn motoryzacyjny (kol.). 17.50 Interstudio (kol.). 18.20 W Starym Kinie. 18.50 Radzimy rolnikom (kol.). 19 Dobranoc, dziennik (kol.). 20.30 Film radz. „Powszednie dni doktora Miszkina" (kol.). 21.45 „Świadkowie". 22.05 „X Y Z" — cz. I. 22.30 Dziennik (kol.). 22.50 „X Y Z" cz. 2.

PROGRAM II

15.50 Teatr TV „Przed burzą" cz. 4 (kol.). 16.45 Kino Letnie „Michał Waleczny" (kol.). 18.30 Kto pyta nie błądzi (kol.). 18.40 Kronika. 19 Dobranoc, dziennik (kol.). 20.30 Wtorek melomana. 21.30 „24 godziny" (kol.). 21.40 Mam pomysł (kol.). 22 Kino Letnie „Tajemnice Kaliakry" (kol.). 23.20 Wakacje z j. rosyjskim.

ŚRODA

9 Film rum. „Michał Waleczny" (kol.). 15.35 Film z serii „Podziemny front". 16 Obiektyw. 16.20 Dziennik (kol.). 16.30 „Kto pyta nie błądzi" (kol.). 17 Losowanie Małego Lotka. 17.15 Kino TDC „Tajemnicza wyspa" (kol.). 18.10 Gdy zaczyna się... (kol.). 18.30 „Z przyrodą na ty" (kol.). 19 Dobranoc, dziennik (kol.). 20.30 KIF „Cleo od 5 do 7". 22 Studio Sport. 22.45 Dziennik (kol.).

PROGRAM II

16.30 Z bratnich stolic (kol.). 17 Spotkanie z gwiazdą — Georges Moustaki (kol.). 18 Kino Filmów Animowanych (kol.). 18.40 Kronika. 19 Dobranoc, dziennik (kol.). 20.30 Studio Sport. 21.30 „Spotkania" 22 „24 godziny" (kol.). 22.10 Polski film dokumentalny. 23 Wakacje z jęz. angielskim.

RADIO

PROGRAM I
(na fali 1322 m)

WIADOMOŚCI: 15. 19, 20, 21, 22, 0.01.
14.25 Studio „Gama". 15.05 List z Polski. 16.00 Tu Jedynka. 17.30 Radiokurier. 18.33 Sprawozdanie dźwiękowe z V Igrzysk Młodzieży Szkolnej w Łodzi. 18.50 Przeboje, przeboje, przeboje. 19.15 Kiermasz polskiej piosenki. 19.40 Rytmy i melodie Hawany. 20.05 Z albumu przebojów. 20.25 Wieczorny koncert życzeń. 21.05 Olimpijski alert młodzieży — Moskwa 80. 21.26 Mistrzowie nastroju. 22.20 Tu radio kierowców. 22.30 Fala 77. 22.40 Przypomnamy zespół „The Byrds". 23.00 Minął dzień. 23.15 „Jam session". 0.06 Kalendarz Kultury Polskiej. 0.11 Program nocny z Zielonej Góry.

PROGRAM II
(na fali 230 m i UKF 67,52 MHz)

WIADOMOŚCI: 13.30, 21.30, 23.30; SERWIS RYBACKI: 10.25, 0.01.
13.50 Spotkanie z piosenką radziecką. 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej. 14.25 Tu Radio — Moskwa. 14.45 — Muzyka baroku w interpretacjach zespołów francuskich. 15.30 Radioferie. 16.10 Podróże muzyczne po kraju. 16.40 Przegląd Aktualności Wybrzeża. 17.00 „Savoir-vivre" narodów. 18.00 Reportaż z XI Krynickiego Festiwalu Arii i Pieśni. 18.40 Wypoczynek i turystyka. 19.00 Koncert wieczorny. 20.00 Rytm, rynek, reklama. 20.15 Problemy kultury fizycznej. 20.25 Arcydzieła kameralistyki. 22.00 Radiowy Tygodnik Kulturalny. 22.40 Młodzi Muzycy Młodemu Miastu. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Claude Goudimel: 6 Psalmów.

PROGRAM III
(UKF 65,86 MHz)

15.10 Kubańskie wspomnienia. 15.30 „Miechowianin" — reportaż. 15.45 „Muzykowanie latem". 16.00 Jam session pod gruszą. 16.20 Genealogia standardu. 16.45 Nasz rok 77. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Z wokandy. 18.00 Muzykobranie. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Blues wczoraj i dziś. 19.15 Książka tygodnia. 19.35 Opera tygodnia. 19.50 „Na skalnym Podhalu". 20.00 Mini-max. 20.40 Filozofia życia. 21.05 Wielki pianista. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów 22.15 Co wieczór powieść. 22.45 Ballady dla Anny. 23.00 Interpretacje poezji Mickiewicza. 23.05 Czas relaksu.

PROGRAM IV
(UKF 68,78 MHz)

15.00 Magazyn literacki. 15.30 „Matysiakowie". 16.05 Christoph Willibald Gluck: Koncert G-dur. 16.20 Wszechnica rodzinna. 16.40 Przegląd Aktualności Wybrzeża. 17.00 Ze światowej estrady. 17.15 Trybuna Wybrzeża. 17.35 Szczecińskie popołudnie. 18.25 Rozmowy o sprawach rolnictwa. 18.40 Krajobrazy historyczne. 19.00 Siła wód i klimatu. 19.15 J. rosyjski. 19.30 Laureaci międzynarodowych konkursów muzycznych. 20.15 Rafael Kubelik interpretuje symfonie Ludwiga van Beethovena. 20.55 Olivier Messiaen — Symfonia „Turangalila". 22.15 Kraje i ludzie. 22.35 Twarze jazzu.

Usychają drzewa

SPOŚRÓD 16 tysięcy drzew zdobiących parki, skwery i ulice, znaczną część stanowią okazy stare, często ponad stuletnie. Zaś sól, szczodrze sypana zimą na chodniki i jezdnie, nie sprzyja ich długowieczności. Toteż w tym roku około 200 martwych drzew zostanie wyciętych przez pracowników Przedsiębiorstwa Zieleni Miejskiej. Gorzej, iż w miejscu wyciętych w śródmieściu (a tu schniż ich najwięcej) drzew — nie będzie można posadzić nowych, gdyż trzeba dla nich odpowiedniej przestrzeni, określonej odległości od krawężnika oraz rurociągów biegnących pod ziemią. (su)

Naprawiali—niszcząc

2 BM. w budynku przy ul. Bogusława 11 nastąpiła awaria sieci elektrycznej. Zakład Energetyczny przystąpił do naprawy. Zdjęto płyt ki chodnika, dokopano się do przewodów. Awarię szybko usunięto, szkoda tylko, że dotychczas nie usunięto ujemnych skutków tej naprawy. Płytki leżą złożone pod ścianą domu, a chodnik straszy wyrwą. Zakład Energetyczny zapomniał, że naprawa jednego nie może iść w parze z niszczeniem drugiego. (su)

◇ KELNERKI
◇ POMOCE KUCHENNE
◇ KUCHARZY

ZATRUDNI NATYCHMIAST

DOM WYCIECZKOWY PTTK
w Międzyzdrojach, ul. Dąbrówki 14, tel. 80-382.

Zgłoszenia
osobiste, listowne, telefoniczne.

2700-K

NAUKA

FRANCUSKIEGO, niemieckiego, łaciny, angielskiego, matematyki uczę (40-letnie doświadczenie, tel. 259-53 — Goniewicz. 12381-G
MGR inż. udzieli korepetycji — matematyka, fizyka. Tel. 465-41. 13011-G

PRACA

POSZUKUJĘ dochodzącej opiekunki do dziecka. Tel. 751-89. 13356-G
ZAOPIEKUJĘ się dziećmi w wieku od 2 lat we własnym mieszkaniu. Wiadomość: tel. 391-24. 13013-G
POSZUKUJĘ opiekunki do 2 dzieci najchętniej na stałe. Tel. 612-567. 13019-G
POTRZEBNA opiekunka do 5-miesięcznego dziecka od 1 września. Ul. C. Skłodowskiej 6/5. 13020-G

RÓŻNE

TELEWIZYJNE pogotowie — Zdzisław Uznański. Tel. 22-07-96. 8860-G
POGOTOWIE telewizyjne — tel. 23-14-60. 12723-G
POGOTOWIE telewizyjne — tel. 758-21, Dudzik. 12062-G
POGOTOWIE telewizyjne — tel. 22-60-09. 13055-G
AUTOMOBILIŚCI! Wyważanie kół Zaporożca i „malego" Fiata. Zielonogórska 5. 12765-G
POSIADAM prawo jazdy kat. „C" i wolny czas. Tel. 378-92. 12980-G
ZESPÓŁ na wesela. Pia stów 9/15. 13015-G
POSZUKUJĘ garażu w pobliżu ul. Felczaka. — Tel. 715-85 po 17 13017-G

NIERUCHOMOŚCI

DOMEK jednorodzinny w Podjuchach (przy autostradzie) z garażem sprzedam w zamian za M-4. Warunki do uzgodnienia na miejscu. Podjuchy, ul. Wieluńska 2. 12976-G
KUPNO
MASZYNĘ do pisania i uszkodzone kalkulatory elektroniczne — kupię. Podhalańska 3/7 — tel. 22-88-62. 12972-G
SILNIK Volkswagena 1500 — kupię. Telefon 22-99-48 po 16. 13001-G

LOKALE

M-5 spółdzielcze w Bydgoszczy zamienię na podobne lub mniejsze w Szczecinie. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin — 12967.
MIESZKANIE M-3 zamienię na domek, bliźniak lub mieszkanie 3—4-pokojowe. — Telefon 22-19-43 godz. 18—20. 12996-G
KWATERUNKOWE M-4 w Dąbiu zamienię na równorzędne (mogą być piece) w dzielnicy Niebuszewo — Zelechowo Tel. 610-421. 12999-G
SZCZECINEK M-2 — 2 pokoje zamienię na podobne w Szczecinie. — Adres: Pastuszak, Szczecinek, ul. 28 Lutego 10c/14. 13008-G
DYREKCJA Teatru Polskiego w Szczecinie poszukuje 2 pokoi jednoosobowych z używalnością kuchni oraz jednego pokoju z kuchnią dla nowo zaangażowanych aktorów tut. teatru. — Zgłoszenia telefoniczne prosimy kierować pod nr tel. 22-60-30. 2649-G
ODNAJMĘ bezpłatnie pokój uczciwej emerytce lub rencistce. Wita Stwosza 3/4. 12984-G
WYNAJMĘ pokój 2 osobom. Tel. 788-30. 12987-G
POKÓJ odnajmę 2 osobom. Tel. 759-57 po godz. 16. 13000-G

MATRYMONIALNE

BIURO Matrymonialne „Rodzina" Regina Bylewska, ul. Rosenbergów 110, 71-041 Szczecin, poleca swoje usługi. Biuro czynne w godz. 11—17. 2063-K
PRAGNIESZ szczęśliwego małżeństwa? Napisz: Prywatne Biuro „Venus" Koszalin, Zielona 6a. Błyskawicznie prześlemy krajowe adresy. 2610-K
NAJSTARSZE w Polsce Biuro Matrymonialne — „Małżeństwo" 61-707 Poznań, Libelta 29, kojarzy szczęśliwe małżeństwa. Informacje 10 zł znaczkami pocztowymi. 2543-K
PANI w średnim wieku, wykształcenie średnie, z dobrym charakterem, rozwiedziona, pracująca, pozna pana bez nałogów z mieszkaniem. Cel matrymonialny. Oferty — Biuro Ogłoszeń Szczecin 12977.

SPRZEDAŻ

ŻUKA, rok prod. 1970 po remoncie kapitalnym — skrzyniowy — sprzedam. Gryfino, tel. 28-11 lub 25-26. 96-P
SYRENĘ 105 sprzedam. Tel. 775-880. 12992-G
SYRENĘ 103 tanio sprzedam. Tel. 306-753 godz. 15—17. 12995-G
SYRENĘ 102 i rower wyścigowy „Huragan" sprzedam. Tel. 227-675. 13003-G
SYRENĘ 105 L rok 1975 pilnie sprzedam. Tel. 22-90-61 od godz. 16. 13005-G
VOLKSWAGENA 1200 — sprzedam. Tel. 68-925. 13010-G
WSK 125 sprzedam. Tel. 820-794 po 17. 13009-G
PRZYCZEPĘ campingową 126 „B" nową sprzedam. Tel. 384-39. 12942-G
APARAT fotograficzny EM sprzedam. Telefon 226-753. 12973-G
MEBLE sprzedam z powodu wyjazdu. Telefon 822-914. 12978-G
RÓŻNE stare meble — sprzedam. Tel. 755-56. 12989-G
MASZYNĘ dziewiarską „Ira" dwupłytową sprzedam. 9 Maja 42a/1 godz. 16—19. 12981-G
ZEGAREK elektroniczny prod. amerykańskiej sprzedam. Tel. 37-548. 12986-G
DYWAN, motocykl IŻ-56, rowerek dziecięcy sprzedam. Wiadomość: tel. 345-62 po godz. 16.30. 13014-G

ZGUBY

19 LIPCA zgubiono złotą bransoletkę. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Tel. 22-30-15. 13342-G
19 LIPCA na al. Piastów zgubiono teczkę z narzędziami ślusarskimi. Franciszek Żuk, zam. ul. Świerczewskiego 7/14 tel. 226-505. 13319-G
8 LIPCA zgubiono torbę z dokumentami. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Wanda Eich, Szczecin, Gajowa 30. 13312-G
19 LIPCA o godz. 23 w tramwaju linii 3 zostawiono magnetofon kasetowy. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot. Tel. 22-19-00. 12998-G
12 LIPCA pozostawiono w samochodzie m-ki Żuk kurtkę wraz z dokumentami na nazwisko Andrzej Balcerak. Uczciwego znalazcę prosi się o zwrot za wynagrodzeniem. 12979-G
ZGUBIONO pieczątkę o treści: st. ratownik WOPR — 67/M. 12991-G

Elżbiecie Rosadzińskiej

wyrazy współczucia

z powodu śmierci

Matki

składają:

dyrekcja oraz koleżanki i koledzy z Komunalnego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego Nr 2 w Szczecinie

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie

śp.

Rufiny Giwojno

a w szczególności Radzie Zakładowej WSS „Społem"

serdeczne podziękowanie

składa

RODZINA

Kolegom z Polskiego Związku Hodowców Gołębi Pocztowych, pracownikom Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej, wszystkim przyjaciołom i znajomym, którzy okazali dużo serca w ciężkich dla nas chwilach oraz uczestniczyli w pogrzebie mojego najdroższego Męża

Pawła Zacharenka — Jaczewskiego

składam najserdeczniejsze podziękowanie

ŻONA Z RODZINĄ

Dyrekcji PTSŁ i współpracownikom za pomoc w ciężkich dla nas chwilach oraz wszystkim, którzy oddając ostatnią przysługę wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych

kochanego Męża, Ojca i Dziadka

Henryka Sadka

serdeczne podziękowania

składa

ŻONA Z DZIEĆMI I RODZINĄ

„KURIER SZCZECIŃSKI" — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZ. WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH" WYDAWCA Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe w Szczecinie. REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 6, skrytka pocztowa 70-952. REDAGUJE KOLEGIUM. TELEFONY: centrala 450-21, sekretariat red. naczelny 457-41, sekretarz redakcji 467-21, sekretariat techniczny 430-21 (we wn. 85), dział miejski 462-35, dział morski 427-77, dział sportowy 379-50 dział. łączności z czytelnikami 450-21 Biuro Ogłoszeń 394-34, red. poranna (po godz. 6) 224-028, 224-250, dalekopisy 224-018. Prenumeratę na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa — Książka — Ruch" oraz Urzędy Pocztowe i doręczyciele w terminach do 25 listopada na styczeń, I kwartał, i półrocze roku następnego na cały rok następny do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego. Cena prenumeraty rocznej — 312 zł. Zakłady pracy instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym Oddziale RSW, a w miejscowościach w których nie ma tego Oddziału w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratorzy indywidualni wyłącznie w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 50 proc. droższa przyjmuje RSW „Prasa — Książka — Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto PKO nr 1631-71 Nr indeksu 35034. Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne. L-6

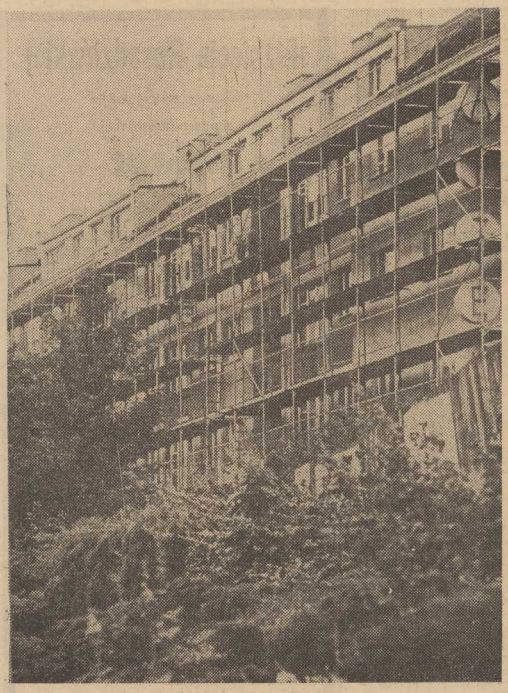

Kamieniczki przy ul. Wielkiej otrzymują nowe elewacje.
Foto: Z. Jodkowski

KPRB-2 nie dotrzymało słowa

Kałuże coraz głębsze

LOKATORZY domów przy al. Jedności Narodowej (róg ul. Jagiellońskiej) od dawna narzekali, iż niełatwo im dotrzeć do własnych mieszkań. Wejścia do budynków są bowiem, ze względu na mieszczące się na parterze sklepy („Delikatesy" i mięsny) od podwórza. Nie byłoby to uciążliwe, gdyby nie fakt, iż wszystkie studzienki odpływowe zostały zniszczone. Toteż po niewielkim nawet deszczu podwórko to zamienia się w błotniste jezioro.

W ogóle jest ono bardzo brzydkie i smutne. Nie ma tu śladu zieleni, choćby najmniejszego miejsca zabaw dla dzieci czy ławeczki. Brudny, pusty plac rozjeżdżony przez ciężkie wozy dostawcze przywożące towar do sklepów błoto i kałuże — oto jak miejsce to wygląda od wielu już lat.

W OADM nr 5, który obecnie jest gospodarzem budynków przy al. Jedności Narodowej, poinformowano nas, iż taki stan rzeczy spowodowały ciężarówki dostawcze. One to zniszczyły studzienki odpływowe, one uszkodziły całą sieć wodno-kanalizacyjną i wyjeżdżiły głębokie koleiny w błocie. Toteż w tym roku OADM zwrócił się do Działu Dokumentacji MPGM o opracowanie kosztorysu i planów zagospodarowania tego podwórza.

Opracowania te przekazano już KPRB-2 — wykonawcy. Ponad tydzień temu na podwórko przy al. Jedności Narodowej miały wkroczyć ekipy remontowe. Ponieważ zagospodarowanie tego terenu wymaga wielu prac (wymiany sieci wodno-kanalizacyjnej, studzienek odpływowych, wybudowania szerokich i trwałych dróg dojazdowych dla wozów dostawczych) roboty zaplanowano na 3—4 miesiące. Wykonawca ma także przywieźć ziemię pod kłomby i trawniki. Rośliny zaś sadzić będą pracownicy OADM oraz sami mieszkańcy bloków.

Szkoda że na remont podwórek domów wzniesionych w latach pięćdziesiątych trzeba było czekać aż interwencji prasowych. Szkoda tym większa, że KPRB-2 nie dotrzymało danego lokatorom słowa. Choć termin rozpoczęcia robót już minął — wczoraj nie zastaliśmy na miejscu ani jednego robotnika!

(su)

Kronika wypadków

WCZORAJ około godz. 20.30 na ul. Wielkopolskiej, osobowa „Skoda" nr rej. MX 5003 prowadzona przez Janusza S. potrąciła 46-letnią Irenę B., która niespodziewanie weszła na jezdnię tuż przed nadjeżdżającym samochodem. Kobieta była pod wpływem alkoholu. Irenę B. z licznymi obrażeniami odwieziono do szpitala. Po kuracji odpowiadać będzie za spowodowanie wypadku przed kolegium.

• • •

NIEDALEKO miejscowości Gostyń, na trasie Koszalin — Płoty, turysta z RFN, 37-letni Gerhard V. prowadząc samochód m-ki „Citroen" nie udzielił pierwszeństwa przejazdu i zderzył się z motocyklem, prowadzonym przez Błażeja B., mieszkańca Bądkowa gm. Płoty. Ofiarę pirata jezdni przewieziono do szpitala. Dochodzenie w toku.

• • •

NA STATKU bandery panamskiej „Anna-Flora" zacumowanym przy Nabrzeżu Bułgarskim zasłabł niespodziewanie marynarz narodowości włoskiej. Pierwszej pomocy udzielił choremu lekarz pogotowia.

• • •

DYŻURNY chirurg pogotowia udzielał wczoraj pierwszej pomocy Henrykowi B., pracownikowi Zakładów Mleczarskich przy ul. Jagiellońskiej Mężczyzna podczas rozpalania ognia w piecu doznał poparzeń ręki I i II stopnia.

• • •

PÓŹNYM wieczorem w jednym z mieszkań przy ul. Zakole nastąpiło zwarcie w odbiorniku telewizyjnym, który stanął w płomieniach. Pożar ugasił przed przybyciem straży właściciel mieszkania.

(ap)

PIH w „Trykocie"

Jakość czy jakoś?

AKCJA usuwania bubli ze sklepów trwa. W całym kraju wycofuje się ze sprzedaży niesprawny sprzęt gospodarstwa domowego oraz radiowo-telewizyjny. Sprawy jakości muszą obchodzić tak samo producenta jak i handlowców. Klient zaś winien mieć gwarancję, że kupując towar nie wyrzuca pieniędzy za okno.

TYMCZASEM kontrolerzy jakości w przedsiębiorstwach produkcyjnych, od których w dużej mierze zależy jakość wyrobów, mają na sumieniu sporo grzechów. Świadczy o tym niedawno przeprowadzona kontrola PIH-u w szczecińskiej Spółdzielni Pracy „Trykot".

JEST to spółdzielcza placówka specjalizująca się w wyrobach z dzianiny. Moda na nie sprawia, że bluzki, wdzianka, sweterki dla dzieci, kobiet i mężczyzn cieszą się dużym powodzeniem. Prezes nie narzeka więc na brak zbytu. Twierdzi również (co jest raczej połową prawdy), że reklamacje zdarzają się tu bardzo rzadko. A tymczasem...

INSPEKTORZY PIH-u zakwestionowali jakość siedmiu partii różnych wyrobów „Trykotu" o wartości 273 478 zł. Głównymi wadami szytej tu odzieży były: pomarszczone szwy, wadliwy krój, nieprawidłowe wymiary, smugi na desseniu, zniekształcone oczka dzianiny, dziurki, usterki przy podszyciach. Z partii 100 sukienek dziewczęcych, oznakowanych symbolem jakości „1" — aż 41 proc. nie odpowiadało standardowi podanemu na metce. Z przebadanych zaś przez kontrolerów 773 wdzianek męskich (również pierwszej jakości) nie odpowiadało normom tej grupy 17 sztuk testowanej odzieży, a 298 sztuk — skierowano do poprawy. I tak można by wyliczać jeszcze długo. **Ogółem PIH-owcy przekwalifikowali do niższych gatunków 156 sztuk odzieży, a 403 sztuki skierowali do poprawienia. Łącznie stanowi to blisko 36 proc. wszystkich badanych partii.**

DWIE panie zatrudnione w kontroli jakości spółdzielni „Trykot" będą się tłumaczyć przed kolegium z niedociągnięć w swej pracy. Może ten fakt stanie się dla nich swoistą kuracją wstrząsową i spowoduje, iż w interesie swojego zakładu pracy nie będą przymykać oczu na ewidentne przykłady brakoróbstwa.

SPRAWA niedociągnięć producentów jest szczególnie delikatna. Z jednej bowiem strony istnieje nacisk rynku by towarów, które cieszą się popularnością było jak najwięcej. Z drugiej zaś — wytwórca nie powinien tego masowego zapotrzebowania zaspokajać obniżając poziom procesu wytwarzania. Nie jest to bowiem żadne rozwiązanie.

(wys)

Wciąż za mało obuwia młodzieżowego

„W LISTACH do redakcji i telefonicznie Czytelnicy „Kuriera" żalą się na mały wybór w sklepach obuwia młodzieżowego i dziecięcego. Braki w tej dziedzinie częściowo wypełnia sklep WPHW przy al. M. Buczka 16, dysponujący obuwiem skórzanym i tekstylnym z zakładów „Radoskór", „Gniezno" i „Oleśnica". Obuwie z dwóch pierwszych zakładów charakteryzuje się ładnym wykończeniem, a „Oleśnica" dostarcza obuwie wyróżniające się efektownymi wzorami. Wybór asortymentowy jest tutaj spory i stale awizowane są dalsze transporty, ale mało tego dla zaspokojenia potrzeb szczecinian w związku ze zbliżającym się nowym rokiem szkolnym, a także sezonem jesiennym.

(JOT-KA)

Czekając na „Wars"

RESTAURACJA na naszym Dworcu Głównym posiada kategorię II. Zgodne z tym zaszeregowaniem są w zasadzie tylko ceny. Gorzej z wyborem dań, a zupełnie fatalnie z obsługą. W lokalu tym, gdzie jak wiadomo goszczą głównie podróżni, a więc ludzie spieszący się, na możliwość złożenia zamówienia czeka się około 15 minut, mimo iż kelnerek jest wystarczająco wiele. Następnie na podanie żądanych dań — jeszcze pół godziny. Jeśli chce się zjeść obiad w dworcowej restauracji, trzeba na ten cel zarezerwować ponad godzinę. A więc nos dla tabakiery, proszę szanownego „Warsu"?

(su)

Bez skutku...

PISALIŚMY o fatalnie zaniedbanym miejscu zabaw dla dzieci na pl. 22 Lipca. Niestety, nic nie zmieniło się tu na lepsze. Nadal huśtawki i zjeżdżalnia stanowią zagrożenie dla dzieci. O połamane metalowe pręty i ostre krawędzie blachy już nieraz kaleczyli się milusińscy. Od naszego sygnału o niebezpiecznych „zabawkach" minął ponad miesiąc i nikt nie pokusił się o naprawę urządzeń.

(su)

Osobliwa przecena

SKLEP WSOP nr 33 przy ul. Obrońców Stalingradu proponuje przecenione... pomidory. W cenie 15 zł za kilogram sprzedaje się je zgniłe i spleśniałe. Niby zasada słuszna — niczego nie marnować. Jednakże wydaje nam się, iż cena zdrowia jest wyższa niż straty spowodowane zniszczeniem kilkunastu kilogramów pomidorów. Przydałaby się wizyta oracowników Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w tym sklepie.

(su)

„Kochaj albo rzuć" bije rekordy

OLBRZYMIM powodzeniem cieszy się wyświetlana w „Kosmosie" komedia R. Chęcińskiego pt. „Kochaj albo rzuć". Ten film pobił wszelkie rekordy popularności. Wyświetla się go (wciąż przy pełnej widowni) już 36 dzień. Dotychczas zapoznało się z nim 115 tys. widzów. Niemal więc trzecia część mieszkańców Szczecina obejrzała ciąg dalszy przygód Kargula i Pawlaka.

Warto wiedzieć, iż takiej frekwencji nie miały nawet takie „bomby" sezonu jak „Trędowata". „Szczęki" czy „Płonący wieżowiec". Od dzisiaj (tj. 26 bm.) obok „Kochaj albo rzuć" obejrzeć będzie można w godzinach rannych „Strach nad miastem" z Paulem Belmondo w roli głównej.

(wys)

Idąc przez miasto

POŁAMANIA NÓG... W ALEI FONTANN

PRZY al. Jedności Narodowej 44 przeprowadzany jest remont piwnic. W związku z tym zostały zdjęte zabezpieczenia dwóch sporych okienek piwnicznych oraz wsypów koło nich. Jedno z okien zabito co prawda na krzyż deskami, drugie zaś zostawiono zupełnie bez zabezpieczenia. Przed tymże budynkiem straszy dziura przy studzience ściekowej. Ten tor przeszkód stanowi poważne zagrożenie dla pieszych na głównej alei spacerowej naszego miasta.

GRUNT TO LOGIKA

SKLEP WPHW nr 2521 przy ul. Obrońców Stalingradu nosi nazwę „Torlen". Kto i dlaczego tak ochrzcił tę placówkę? Można tu bowiem kupić włóczkę, nylonowe wstążki, batystowe czapeczki dla niemowląt czy jedwabne apaszki. Nie dostanie się natomiast torlenu — materiału ze sztucznego włókna o charakterystycznym splocie. A więc sztuka dla sztuki, czyli nazwa dla nazwy.

PO NAUKĘ — DO SZKOŁY NR 54

ŁADNE, zadbane otoczenie Szkoły Podstawowej nr 54 im. Janusza Korczaka wystawia jak najlepsze świadectwo gronu pedagogicznemu, personelowi oraz uczniom. Kwitnące (nie połamane) róże, nie zadeptana trawa i czysty plac przed szkołą dobrze też świadczą o przebywającej tu obecnie kolonii letniej. Naśladownictwo — nie tylko przez pozostałe szkoły — wskazane.

(su)

Z kroniki sądowej

„Zmotoryzowani" włamywacze

MROŹNA noc z 4 na 5 lutego 1977 r. Zbliża się godz. 1.30. Ulicą Goleniowską w Dąbiu idzie wolnym krokiem dwu mężczyzn. Sierż. Stanisław Dudek i plut. Eugeniusz Pomocka z V Komisariatu MO Szczecin-Dąbie pełnią dziś służbę patrolową. Leniwie przerzucają słowa — sen klei powieki, a do końca służby jeszcze kilka godzin.

Milicjanci zbliżają się do skrzyżowania, przy którym stoi kiosk spożywczy. Są jeszcze w odległości kilkunastu metrów, kiedy dobiega ich jakiś szmer. W mdłym świetle latarni słabo widać, ale jeden z funkcjonariuszy dostrzega postać skuloną obok kiosku.

Podoficerowie zapominają o znużeniu. Ostrożnie podchodzą coraz bliżej. Nie ma już wątpliwości: drzwi kiosku stoją otworem, ze środka czyjeś ręce podają towar mężczyźnie stojącemu na zewnątrz. Włamywacz jest tak zaabsorbowany pakowaniem łupów do worka, że spostrzega patrol w ostatniej chwili.

„Stój, milicja! Ręce do góry!"

Okrzyk paraliżuje przestępców — ale po kilku sekundach rzucają się do panicznej ucieczki. Wyszkolenie i świetna kondycja fizyczna zdają jednak bezbłędnie egzamin: krótka pogoń, szamotanina — i na przegubach rąk włamywaczy zatrzaskują się kajdanki...

• • •

W OKRESIE od stycznia 1976 do lutego 1977 r. zanotowano 12 włamań do sklepów i innych obiektów na terenie Dąbia, Załomia, Różyc, Komorowa, Lubczyny. Technika przestępcza wskazywała, iż były one dziełem tej samej grupy ludzi. Straty przekraczały 200 tys. zł. Najbardziej „ucierpiał" sklep w Załomiu, gdzie włamano się dwukrotnie. Pierwsze przestępstwo przyniosło 134 tys. zł strat. I kto wie jak długo grasowaliby włamywacze, gdyby nie refleks i skuteczne działanie dwu podoficerów z V Komisariatu MO w Dąbiu.

Sprawców było dwóch. 20-letni Andrzej Kwasza, nigdzie nie pracujący, karany już (w zawieszeniu) za podobne przestępstwa. 17-letni Jarosław Strzała był „prawą ręką" tamtego.

Dochód z pierwszego „skoku" przeznaczyli na kupno motocykla, którym jeździli na dalsze włamania. Zrabowane przedmioty spieniężał brat Jarosława Strzały — Ryszard. Część łupów trafiała w świat przez paserkę Wiesławę Rocal, zatrudnioną w kiosku spożywczym na terenie ZPS. Paserami byli też bracia Henryk i Mieczysław Starzyńscy.

Po zakończeniu śledztwa cała szajka znalazła się na ławie oskarżonych. 22 czerwca br. Sąd Wojewódzki w Szczecinie ogłosił wyrok, mocą którego herszt grupy Andrzej Kwasza skazany został na 5 lat pozbawienia wolności i 30 tys. zł grzywny. Na rzecz WSS „Społem" sąd przysądził zwrot 93 339 zł (z odsetkami od dnia przestępstwa) tytułem wyrównania szkód, a na rzecz GS Goleniów — 3 034 zł. Andrzeja Kwaszę obciążono ponadto opłatą sądową w wysokości 10 tys. zł oraz opłatą na rzecz skarbu państwa w wysokości 6 356 zł. W sumie więc po odbyciu wyroku skazany będzie musiał spłacić ponad 145 tys. zł.

Jarosław Strzała otrzymał wyrok 4 lat pozbawienia wolności, 20 tys. zł grzywny, zwrot obu wymienionym przedsiębiorstwom takich samych sum co Andrzej Kwasza. Sąd obarczył go również kosztami procesu (8 200 zł) i opłatą w wysokości 3 200 zł za obrońcę z urzędu. Tak więc drugi z włamywaczy ma do spłacenia dług ponad 130 tys. złotych.

Paserzy: Mieczysław Starzyński otrzymał wyrok 1 roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na 3 lata, 5 tys. zł grzywny, 2 800 zł opłaty sądowej i 3 200 zł opłaty za obrońcę z urzędu. Sąd oddał go pod nadzór kuratora. Henrykowi Starzyńskiemu sąd wymierzył karę pół roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na 3 lata, 6 tys. zł grzywny, opłatę sądową oraz 3 200 zł honorarium dla obrońcy z urzędu 1 rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na 3 lata, 5 tys. zł grzywny, 2 800 zł opłaty sądowej wymierzono Ryszardowi Strzale. Sąd oddał go również pod dozór kuratora. Wiesławie Rocal sąd wymierzył karę 8 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na 3 lata, 4 tys. zł grzywny i obarczył ją kosztami postępowania sądowego.

Obrońcy Andrzeja Kwaszy i Jarosława Strzały zapowiedzieli rewizję. Pozostałe wyroki są prawomocne.

(ap)